

Gdzie ojca nie ma, tam Pismo Studentów: WUJA słuchał będziesz.

O. Zagłoba do R. Kowalskiego

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

SIECZNIK NR 3 (126) ROK XII STYCZEŃ 2003

Uniwersytet dla wszystkich
Samorząd do raportu
Poślij im wolność

ISSN 1429-995X

Rozdawany bezpłatnie

str.4

Uniwersytet dla wszystkich

O codziennych barierach, nie tylko architektonicznych, jakie napotykają niepełnosprawni studenci **UJ** szczegółowo piszą **Oskar Grzegorzcyk** i **Jacek Gruszczyński** - raport str.

str.7

Samorząd do raportu wystąp

Jak studenci postrzegają swoich przedstawicieli? Skąd polecenie porównania samorządu do auta? I dlaczego istnieje dystans między działaczami a "zwykłymi" studentami? - na te i inne pytania odpowiada **Mada Witalińska**, analizując wyniki ankiety przeprowadzonej wśród studentów.

str.9

Wykład na dziko

W Instytucie Polonistyki przez dwa miesiące trwał kurs, który formalnie nie istniał. Nie zdawali sobie z tego sprawy studenci, a nawet dyrekcja instytutu. Jak to możliwe? Anna Drygalska zbadała sprawę nietypowego wykładu.

str.16

Poślij im wolność

Nie wszyscy wiedzą, iż w dobie maili i smsów, zapomniana jak się zdaje sztuka epistolografii może uratować komuś życie, zagwarantować sprawiedliwy proces, czy pomóc nam wyrazić sprzeciw wobec łamania praw człowieka - I Międzynarodowy Maraton Pisania Listów Amnesty International przedstawia **Michał Maziarz**.

W NUMERZE:

RAPORT WUJa

4-Uniwersytet dla wszystkich? - **Jacek Gruszczyński** i **Oskar Grzegorzcyk**

UJ

6-Kawiarenka europejska -

Agata Kajewska

6-Jak zostać dyplomatą -

Agata Kajewska

7-Samorząd do raportu wystąp! -

Mada Witalińska

7-Wywiad z Maćkiem Misiem -

Mada Witalińska

8-Studia z Erasmusem -

Agata Kajewska

9-Wykład-widmo - **Anna Drygalska**

10-Znów na Rozdrożu -

Michał Maziarz

10-Muzyczna wizytówka **UJ** -

Hadrian Oskar

11-Połączyć teorię z praktyką -

Agata Kajewska

14-Wkładka **CMUJ**

24-Pierwsza krew -

Oskar Grzegorzcyk

PUBLICYSTYKA

11-Trzej fałszujący tenorzy -

Marcin Bunsch

13-Miałam sen W Indonezji -

Dorota Tumińska

15-Sesja za pasem - **Joanna Witecka**

16-Serwwwuj - **Jacek Gruszczyński**

18-ZWUJ literacki: Atomowy

kalejdoskop - **Andrzej Solecki**

25-Przegląd prasy - **Mada Witalińska**

25-KASIASTROFA: Psychotest -

Katarzyna Strojny

26-POD KRESKĄ: Kurs całowania -

Kazimierz Dobranowski

KULTURA

19-Oblicza **Kazimierza** -

Katarzyna Jagodzińska

19-Gutek w Krakowie -

Joanna Kollbek

20-AZYL: W strugach listopadowego

deszczu - **Piotr Kozanecki**

20-Cohen esencjonalny -

Dominika Giza

21-Z metalu się wyrasta -

Paweł Kamiński

23-Polsko-ruskie zwierciadło -

Karolina Lasota

24-Melodia, którą musisz wymyśleć -

Dominika Giza

LUDZIE

18-Królowe karnawału -

Joanna Kollbek

17-Ojciec!!!prac??? -

Kazimierz Dobranowski

16-Poślij im wolność - **Michał Maziarz**

LIST DO REDAKCJI: Święteczne

podziękowanie

A TAKŻE:

KOMIKS - **Tomasz Makuch**

KRZYŻÓWKA - **Piotr Haręzga**

GALERIA WUJa - **Agnieszka Łakoma**

Zdjęcie na okładce -

Jacek R.Gruszczyński



Jest taka, niezrozumiała dla mnie, prawidłowość. Z nastaniem pierwszego styczniowego dnia pojawia się wrażenie, że cały świat został wyzuty z jakiegokolwiek woli działania. Wszelchobecne rozleniwienie, w linii prostej wynikające z przerwy świąteczno - sylwestrowej, ogarnia ludzi wokół i zdaje się być niemożliwym do opanowania. Do tego natrętny dźwięk cykającego zegara uprzykrza stan błędnego odrętwienia, a odganiane myśli, w których uparcie pojawia się słowo egzamin wracają, zmuszając do podjęcia czynności o tyle nieprzyjemnych, co koniecznych.

Statystycznemu studentowi wystarcza samozaparcia, by uporządkować stanowisko pracy, rozpiąć plan włączania w siebie odpowiedniej ilości Wiedzy Koniecznej Potrzebnej, by odkserować notatki, od tych bardziej obowiązkowych i czym prędzej skorzystać z zaproszenia od znajomych na imprezę, na której nie może go zabraknąć. A jednak sesja zbliża się nieubłaganie i tłumaczenie się małą ilością światła (czytaj - skrupulatną dbałością o wzrok) przestaje być wiarygodną wymówką, nawet dla największych optymistów.

Koniec końców, trzeba usiąść do podręczników. Tym, których podjęcie tej trudnej decyzji jeszcze czeka, polecam tekst Joanny Witeckiej pt. „... czyli SESJA ZA PASEM”. Wszystkim zaś życzę dużo szczęścia i jak najlepiej zdanych egzaminów.

Zdarzyło się na naszym uniwersytecie jednak niedawno tak, że kilku studentom o mały włos oszczędzono by stresu typu „Gdzie podziała się moja jedyna biała koszula?” albo „Czy to zielone, co trzyma w zębach pies, to mój indeks?”. Teoretycznie sytuacja godna pozazdroszczenia: nie musieć zdawać egzaminu. A jednak... Sprawę nieznaną, nieprzestrzeganych, czy też niejasnych przepisów, dotyczących wykładów zamawianych pomiędzy instytutami, opisała w artykule pt. „Wykład na dziko” Anna Drygalska.

Myślę, że dywagacja na temat władzy mediów, nawet tych uniwersyteckich, mogła by się wydać na wyrost, lecz mnie, jako biernemu obserwatorowi całego zajścia, nasuwa się nieśmiało pytanie, czy rzeczywiście szum, który wywołało zainteresowanie ze strony dziennikarki WUJ-a nie przyczynił się do przyspieszenia reakcji władz uczelnianych. Naiwna wiara w dbałość tychże o studenckie sprawy nie przychodzi mi łatwo.

Z ciekawością czekam więc na reakcję w związku z nienajlepszą sytuacją niepełnosprawnych na naszej uczelni, o której piszą Jacek Gruszczyński i Oskar Grzegorzczak w raporcie pt. „Uniwersytet dla wszystkich?”. Pytanie kto lub co zawodzi na tej płaszczyźnie pozostawiam do rozstrzygnięcia Czytelnikom.

Mada Witalińska
Redaktor Naczelna

Redaktor naczelna: Mada Witalińska
Z-ca redaktor naczelnej: Oskar Grzegorzczak

Kolegium redakcyjne:

Agata Kajewska – UJ
Dominika Giza – Publicystyka
Joanna Kollbek – Ludzie
Piotr Kozanecki – Kultura
Jacek R. Gruszczyński – fotoedytor

Dziennikarze:

Joanna Kerth, Joanna Kollbek, Katarzyna Strojny, Agata Kajewska, Dominika Giza, Katarzyna N. Jagodzińska, Jacek R. Gruszczyński, Andrzej Solecki, Piotr KOZA Kozanecki, Michał Maziarz, Oskar Grzegorzczak

Współpracownicy:

Anna Drygalska, Joanna Witecka, Katarzyna Lasota, Dorota Tumińska, Marcin Bunsch, Kazimierz Dobranowski, Paweł Kamiński, Tomasz Makuch, Piotr Haręzga, Hadrian Oskar, Konrad

Wkładka CMUJ:

Łukasz Fyderek

Grafika i fotografie:

Agnieszka Łakoma, Łukasz Fyderek, Jacek R. Gruszczyński

Korekta:

Justyna Zajączkowska, Dominika Giza

Skład:

Paweł Antoszek

Wydawca:

Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

Druk:

Przedsiębiorstwo Poligraficzne DEKA
Numer zamknięto 20 grudnia 2002

Dyżury redakcyjne

Poniedziałek:

Joanna Kollbek 14.30 – 15.30

Wtorek:

Mada Witalińska, Jacek Gruszczyński
19.00 – 21.00

Środa:

Agata Kajewska 14.30 – 16.30

Czwartek:

Dominika Giza 10.00 – 12.00

Piątek: Piotr Kozanecki, Oskar
Grzegorzczak 15.00 – 16.00

Adres Redakcji:

“Wiadomości Uniwersytetu
Jagiellońskiego”
Ul. Piastowska 47
30 – 067 Kraków
Tel. 6223198

e-mail: wuj@bratniak.krakow.pl

strona internetowa:

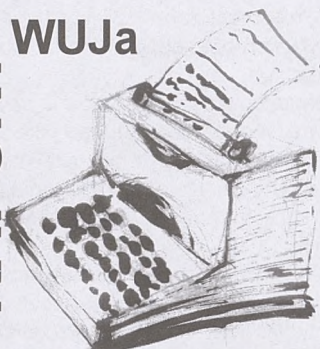
<http://wuj.bratniak.krakow.pl>

reklama: Tomasz Kołkiewicz
600212061

**Rok 2003
ogłoszono
Rokiem
Niepełnospraw-
nych. Warto przy
tej okazji
przyjrzeć się
bliżej ofercie
edukacyjnej
Uniwersytetu
Jagiellońskiego.
Na co mogą
liczyć i z jakimi
problemami
borykają się
niepełnosprawni
studenci naszej
Alma Mater?**

Uniwersytet dla wszystkich?

RAPORT WUJa



Władze publiczne zapewniają obywatelom powszechny i równy dostęp do wykształcenia (art. 70 Konstytucji RP). Powstała w 1997 "Ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych" wraz z późniejszymi poprawkami, nie wspomina jednak o edukacji na poziomie wyższym. Dlatego też działania uczelni mające na celu ułatwienie dostępu do edukacji zależą od ich dobrej woli.

PEŁNOMOCNIK

Naszym celem jest dążenie do likwidacji wszelkich barier, jakie napotykają niepełnosprawni studenci – mówi Ireneusz Białek, Pełnomocnik Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych, który działa od trzech lat. Po Akademii Podlaskiej i Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytet Jagielloński jest trzecią uczelnią, która utworzyła takie stanowisko. Do zadań Pełnomocnika należy m.in. umożliwianie zdawania egzaminów wstępnych oraz późniejszych w zmienionej formie – dostosowanej do rodzaju niepełnosprawności studenta. Opiniuje on także projekty przebudowy budynków UJ pod kątem ich dostępności. Czasem jednak obieg informacji pozostawia wiele do życzenia. O remoncie części toalet w Collegium Paderewianum pan Białek dowiedział się ode mnie – mówi Maya, studentka czwartego roku na wydziale filologicznym, jeżdżąca na wózku inwalidzkim. Mimo

prowadzonych prac żadna z kabin nie została przystosowana do potrzeb osób na wózkach. Mam jeszcze nadzieję, że choć jedna taka toaleta powstanie na którymś z niższych pięter. Jako jeden z problemów Ireneusz Białek wymienia nieścisłości w kwestii zakresu pomocy, jaką Uniwersytet winien zapewnić niepełnosprawnym studentom. Zdarza się, że spotykamy się z postawą roszczeniową. Niektórzy studenci mają w stosunku do uczelni duże oczekiwania, są przyzwyczajeni do określonego traktowania. Tymczasem założeniem jest, aby osoba niepełnosprawna decydująca się na studia była jak najbardziej samodzielną.

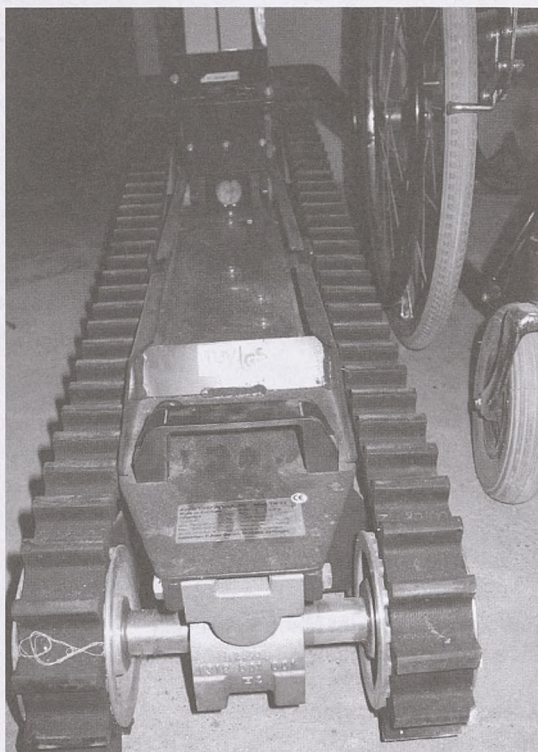
POMOC MATERIALNA

Studentom niepełnosprawnym Uniwersytet Jagielloński zapewnia z własnych środków pomoc finansową. Na podstawie zaświadczenia Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności, Uczelniana Komisja Ekonomiczna Samorządu Studentów przyznaje specjalne stypendia. Wypłacana kwota, zależna od stopnia niepełnosprawności, wynosi aktualnie od 100 do 200 złotych i skierowana jest wyłącznie do studentów dziennych. Pobieranie tego stypendium nie wyklucza przyznania innych form pomocy materialnej, w tym stypendiów naukowych i socjalnych. Studiującym zaocznie Rektor może obniżyć czesne nawet do 50 procent. Można się także ubiegać o pomoc ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) w ramach programu "Student". Nie obejmuje ona jednak słuchaczy studiów podyplomowych ani doktorantów i jest uzależniona od sytuacji materialnej studenta.

BARIERY

Pieniądze są głównym, ale nie jedynym problemem. Szereg trudności napotykają niepełnosprawni studenci na co dzień – w swoich instytutach, na wykładach czy w akademikach. Są to przede wszystkim bariery architektoniczne – kłopoty z poruszaniem się i trudności z aktywnym udziałem w zajęciach. Coraz mniejszym problemem jest natomiast nastawienie otoczenia. Byłam mile zaskoczona gdy

okazało się, że nie jestem gorzej traktowana – mówi Kasia z drugiego roku ochrony środowiska, chodząca o kulach i jeżdżąca na wózku. Staram się być na wszystkich wykładach. Wolno mi je nagrywać, więc nie mam właściwie z nimi problemów. Egzaminy mogę zdawać ustnie, większe prace piszę na komputerze. Mam lekkie trudności w przechodzeniu do różnych sal, ale są



fol. Jacek R. Gruszczyński

zawsze ludzie, którzy pomogą – to wypowiedź niewidomego Grzegorza z trzeciego roku dziennikarstwa. Czasami prowadzący zajęcia, widząc wśród studentów osobę niepełnosprawną, starają się przenieść zajęcia w miejsca bardziej dostępne. Jednak nie zawsze jest to możliwe ze względów lokalowych.

STAN DZISIEJSZY

Do tej pory zarejestrowało się **154 studentów niepełnosprawnych**, w tym 131 ze studiów dziennych.

Najwięcej – 29 – studiuje na Wydziale Filologicznym

W nienajlepszej sytuacji są studenci poruszający się na wózkach inwalidzkich. Większość budynków UJ jest nieprzystosowana do ich przyjęcia. Wyjątkami są zaadaptowane w latach 2000-2001 budynek Instytutu Fizyki i Matematyki, Nowy Gmach Biblioteki Jagiellońskiej oraz III Kampus

w Pychowicach. W przypadku tego ostatniego nie można jednak mówić o stuprocentowej dostępności. *Do Pychowic jeżdżę samochodem. Są tam wydzielone miejsca parkingowe dla niepełnosprawnych, jednak aby dostać się z nich do budynku, muszę pokonać schody – mówi Kasia.*

Niektóre instytuty próbują same pomóc niepełnosprawnym, jednak są to często działania zastępcze, nie konsultowane z zainteresowanymi. Do niedawna wjazd do Collegium Paderevianum ułatwiać miała drewniana pochylnia, jednak była zbyt stroma dla wózków. Mało tego, w zimie była oblodzona i nawet pomagający osobom na wózkach musieli uważać, aby się nie przewrócić. Została zdemontowana w połowie grudnia, na jej miejscu powstał nowy podjazd. Ma łagodniejszy spadek, pokryty jest specjalną gumą. Z kolei tzw. schodolaz, mający umożliwić dostęp do Collegium Novum, jest przystosowany tylko do starego typu wózków, a o jego istnieniu wie niewielu zainteresowanych. Leży w magazynie za starymi fotelami i styropianowymi płytami. Do budynku osoby niepełnosprawne są wnoszone przez straż rektorską.

“Żaczek” to jedyny na razie akademik, w którym studenci poruszający się na wózkach mogą zamieszkać. Teraz jest ich tu czworo. Staramy się zapewnić im jak najlepsze warunki, jednak pozostawiają one wiele do życzenia. To dlatego, że remont kapitalny (rozp. w 1999 roku – przyp. red.) był realizowany w oparciu o projekt z roku 1997 i ówczesne przepisy. Później normy przystosowywania budynków dla niepełnosprawnych się zmieniły. – mówi Joanna Kijanka, kierownik DS-u. Faktycznie, podjazd do wejścia – choć już nie tak stromy jak ten zdemontowany sprzed Collegium Paderevianum – jest bardzo śliski, a w miejscu, w którym powinno być łagodne przejście do poziomu, jest głębokie na kilka i szerokie na kilkanaście centymetrów zagłębienie. Grozi zablokowaniem przednich kółek wózka i upadkiem. Materiał, z którego wykonano wewnętrzne ściany – płyty gipsowo-kartonowe – nie pozwala na montaż specjalnych uchwytów i dostępnych z poziomu wózka półek. Wysoko umieszczone są także klamki do okien. Gdy chcę otworzyć okno lub zdjąć coś z wyższej półki, muszę prosić o pomoc sąsiadkę – mówi Maya.

Niepełnosprawni studenci mogą też liczyć na pomoc ze strony “Kliki” – Katolickiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych i ich Przyjaciół. Członkowie organizacji tworzą tzw. grupę asysty, a ich rolą jest organizowanie transportu na i z zajęć, a także np. pomoc w robieniu zakupów. *Nie ograniczamy się do pomocy studentom – zajmujemy się też innymi niepełnosprawnymi, organizujemy też wyjazdy rehabilitacyjne – mówi Piotr*

Gurba z “Kliki”.

PRACE I PLANY

Obecnie trwają remonty w Collegium Witkowskiego oraz w DS “Nawojka”. *Przystosowuje się toalety, dobudowywane są podjazdy oraz specjalnie poszerzone szyby windowe, te jednak nie mogą być zamontowane wszędzie. Często na ich budowę nie zezwala konserwator zabytków – mówi inż. Adam Kęsek z Działu Remontów UJ. Gotowe są już plany przystosowania do potrzeb niepełnosprawnych m.in. Collegium Novum. Prace powinny zacząć się w tym roku. W lutym ma być gotowa winda w Collegium Maius.*

Koszty remontów są bardzo wysokie. Dla przykładu na adaptację dla potrzeb niepełnosprawnych Collegium Witkowskiego trzeba przeznaczyć ok. 600 tys. złotych. Na tę sumę składają się m.in. fundusze własne Uniwersytetu, Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków, a o dofinansowanie inwestycji złożono też wnioski do PFRON-u. Z kolei ponad 800 tys. złotych na budowę windy w DS “Nawojka” przeznaczył Fundusz Pomocy Materialnej UJ. To ponad jedna czwarta całkowitych kosztów remontu środkowej części budynku.

mgr Ireneusz Białek zaprasza do swojego biura niepełnosprawnych studentów potrzebujących pomocy:

Collegium Novum, pok. 11a

pon.-czw. 11.00 – 14.00

tel.: 431 – 06 – 64

Można też liczyć na pomoc Piotra Gurby ze stowarzyszenia “Klika”:

tel. 622-12-46

CODZIENNOŚĆ

W codziennym życiu osoby niepełnosprawne napotykają wiele przeszkód, tak też jest na uczelniach. Władze Uniwersytetu od kilku lat próbują ułatwić dostęp do kształcenia, jednak ich działania to nadal jedynie przysłowiowa kropla w morzu potrzeb. Funkcja Pełnomocnika, bez wątpienia potrzebna, nie stanowi wystarczającego rozwiązania. Do niedawna zdarzało się, że niepełnosprawni studenci w poszukiwaniu pomocy zgłaszali się raczej do Samorządu Studentów. Możliwe, że to wynik niedopracowanej kampanii informacyjnej. *Mam wrażenie, że jest jakiś problem w dobrym kontakcie na linii Pełnomocnik – potrzebujący – mówi Łukasz Skrzęta, członek Zarządu ds. szkoleń w SS UJ. Poza tym bariery architektoniczne obecne w większości budynków uczelni znikają jak narażenie bardzo powoli. Przyczyn należy szukać w specyficznym rozlokowaniu instytutów, często w obiektach zabytkowych, ale przede wszystkim w kłopotach z uzyskaniem odpowiednich funduszy.*

CO DALEJ?

Na pilotażowy program “Uniwersytet dla wszystkich” wprowadzony na UW

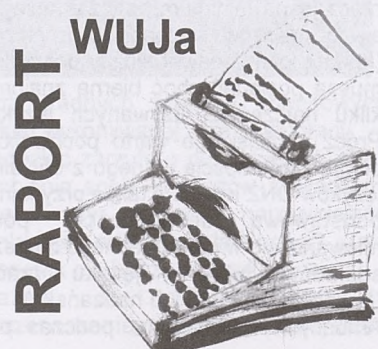


fol. Jacek R. Gruszczyński

przeznaczono od 1999 roku sumę 16 mln złotych. Jednak dalsze inwestycje, które miałyby objąć inne uczelnie, są wstrzymywane przez PFRON z braku środków. Grupa dziesięciu szkół wyższych z całej Polski (w tym UJ) zawarła nieformalne porozumienie, którego celem jest wspólne działanie na rzecz poprawy sytuacji studentów niepełnosprawnych. *Skierowaliśmy m.in. do Marszałka Sejmu Marka Borowskiego propozycje zmian w ustawie o rehabilitacji i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Chcemy wprowadzić do niej zapisy o studiach wyższych i doprowadzić do zmiany stosunku Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych do uczelni. Teraz są one traktowane na równi z właścicielami sklepów proszających o refundację budowy podjazdu – mówi Ireneusz Białek. Ważną kwestią jest też znalezienie zatrudnienia: W związku z trudną sytuacją na rynku pracy chcemy, aby studenci niepełnosprawni byli objęci programem Biura Karier – dodaje.*

Sytuacja osób niepełnosprawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim zdaje się powoli poprawiać, jednak ciągle daleko jej do ideału. Jak będzie za parę lat – zobaczymy.

**JACEK R. GRUSZCZYŃSKI
OSKAR GRZEGORCZYK**



Z inicjatywy Komisji Zagranicznej SS UJ od stycznia br. realizacji doczekał się projekt utworzenia centrum spotkań polskich i zagranicznych studentów krakowskich uczelni. Organizacji i finansowania podjęli się Samorząd, AEGEE oraz Fundacji „Bratniak”.

Będzie to wreszcie możliwość współdziałania odmiennych kulturowo grup, które poprzez dyskusje, spotkania kulturalne i zabawę mogą zintegrować przynajmniej tę część społeczności studenckiej. Wśród propozycji rozwoju Kawiarenki znalazły się między innymi koncert grupy zairskiej oraz organizacja wieczoru narodowego, podczas którego przedstawiciele różnych nacji prezen-

Wielu z studentów marzy o podróżach i poznawaniu świata, pasji, z którą każdy nadchodzący dzień staje się wyzwaniem i osiągalnym celem. Jeśli więc jesteś odważny i ciekawy świata, nauka języków jest dla ciebie czystą przyjemnością a w swoim życiu dążysz do realizowania się poprzez innych ludzi, pomyśl o tym czy nie chciałbyś

Praca w służbach dyplomatycznych jest zajęciem niezwykle pasjonującym i pouczającym zarazem. Wszyscy wiedzą jakim prestiżem cieszą się stanowiska w MSZ – nawet urzędnicy niższego szczebla przewyższają swoim statusem społecznym statystycznego Polaka. Cóż więc zrobić, by w dobie bezrobocia załapać się na intratną posadę?

Pierwszym krokiem jest na pewno uzyskanie wyższego wykształcenia (nie śpijcie więc na zajęciach kochani studenci). Preferowani są zazwyczaj absolwenci kierunków ekonomicznych i oczywiście politycznych a także prawa, filologii obcych czy też dziennikarstwa, jednak dla zdolnych i ambitnych młodych ludzi z innych kierunków droga do najwyższych stanowisk stoi otworem.

Niezbędna jest szeroka wiedza ogólna obejmująca liczne, często nie mające ze sobą nic wspólnego dziedziny. Dyplomacja kojarzy w sobie wiele różnych specjalizacji, które trzeba umieć opanować.

Znajomość dwóch języków obcych to rzecz jasna minimum podczas ubiegania się o pracę w służbach zagranicznych (krążą plotki iż nawet służby porządkowe muszą posiadać choć bierną znajomość kilku najczęściej używanych języków). Prócz angielskiego warto pochwalić się biegłą znajomością jednego z oficjalnych języków ONZ lub UE a także przynajmniej podstawową umiejętnością porozumiewania się w języku jednego z naszych sąsiadów lub w języku rzadkim (p. koreański, hindi lub hausański).

Ambitnych uspokajamy: podczas pracy

Kawiarenka Europejska

waliby dobra swych krajów. Ciekawym pomysłem jest zorganizowanie międzynarodowego DKF-u prezentującego klasykę kina innych nacji. Być może doczekamy się francuskiego odpowiednika „Misia” czy też np. indyjskiego „Rejsu”.

Przewodniczący Komisji Zagranicznej Jakub Witoszek wśród największych korzyści wymienia zintegrowanie polskich i zagranicznych studentów, wzajemne pogłębianie znajomości języka oraz pomoc w rozwiązywaniu uczelnianych

problemów studentów zagranicznych.

Spotkania te odbywać będą się co miesiąc (od stycznia) w dolnej sali klubu „Nowy Żaczek”. Nie zabraknie też czasu na dyskusję na temat studiów w Polsce, różnicach i podobieństwach pomiędzy Krakowem i innymi miastami na całym świecie czy chociażby organizacji czasu wolnego. Pojawiły się też plany zorganizowania podczas Juwenaliów meczu piłkarskiego Polska – reszta świata.

Agata Kajewska

ZOSTAĆ DYPLOMATĄ

istnieje możliwość ciągłego doskonalenia swych zdolności podczas udziału w niezliczonych kursach (oczywiście na koszt państwa).

Praca dyplomaty wymaga jednakowoż naturalnych predyspozycji do pracy na najwyższych szczeblach władzy. Nie wystarczą wdzięk, urok i dyskretne poczucie humoru. Liczy się syntetyczny umysł oraz zdolność do łatwej asymilacji w odmiennych warunkach (np. klimatycznych na Borneo czy też kulturowych w Japonii). Pracowników służby dyplomatycznej czeka też ciężka przeprawa przez gąszcz odmiennych zwyczajów i przyzwyczajęń tubylców.

By zostać dyplomata trzeba niestety zdać egzamin (wszystko nie może być aż tak przyjemne). Żeby do niego przystąpić trzeba przede wszystkim na stałe mieszkać w naszym kraju i mieć polskie obywatelstwo. Po egzaminie z dwóch języków obcych czeka jeszcze test z zagadnień związanych z historią Polski na tle stosunków międzynarodowych oraz aktualnych problemów RP. Kolejny etap to testy psychologiczne i rozmowa kwalifikacyjna.

Szczęśliwcy, którym uda się przechrzyć konkurencję, uczestniczą później w kilkumiesięcznym specjalistycznym kursie, łączącym w sobie o dziwo elementy teoretyczne i praktyczne. Dzięki bogatemu programowi możliwe jest już wstępne sprecyzowanie dziedziny, w której pracować będzie kandydat. Po zakończeniu szkolenia i pomyślnie zdanym egzaminie (tego niestety nie gwarantujemy), najlepsi podpiszą umowę na czas nieokreślony i staną się członkami elitarnego zespołu pracowników służby zagranicznej. Potem jeszcze tylko kilkumiesięczna praktyka na placówce dyplomatycznej i ciepła posadka w jednym z departamentów MSZ. Prawdziwe światowe życie zaczyna

się dużo później, choć i młodzi dyplomaci podróżują po całym świecie od konsulatu do konsulatu. Nie wiąże się to jednak z żadnymi międzynarodowymi zaszczytami a jest tylko wstępem do długiej i owocnej pracy w polskiej dyplomacji. Jest resztą kilka gałęzi, w których można się realizować. Tak zwana dyplomacja bilateralna zajmuje się *krzewieniem całokształtu stosunków polski z określonymi krajami wszystkich kontynentów, zgodnie z przyjętymi priorytetami*. Można również zajmować się sprawami związanymi z członkostwem polski w licznych organizacjach międzynarodowych, zarówno globalnych jak i regionalnych. Komunikatywnym zalecam t.zw. departamenty funkcjonalne, do zadań których można zaliczyć promocję kulturalną czy też gospodarczą Polski oraz służbę konsularną.

Niezmiernie interesujące są zarobki, na jakie może liczyć przyszły dyplomata. Otóż po zdaniu egzaminu konkursowego można otrzymać około 1600 zł zaś po odbyciu stażu „gaża” wacha się w okolicach 2 tys. zł. Wiadomo jednak, iż po wstąpieniu polski w struktury Unii zarobki wzrosną.

Jeśli jednak nie marzysz by zostać ambasadorem lecz kusi cię praca pod szyldem MSZ, zostań członkiem personelu wspomagającego (to przecież nie to samo co sekretarka czy księgowy). Wymagania nieco niższe ale i tak o miejsce trzeba powalczyć.

W każdym razie polecam gorąco lekturę broszur wydawanych przez MSZ i pilną naukę języków obcych. Nie wszyscy może zostaniem ambasadrami czy konsułami, ale miło poprowadzić wnukom o raucie na placówce w Bangladeszu.

Agata Kajewska

**Pod koniec listopada
ubiegłego roku opublikowano
raport o wizerunku
Samorządu Studentów UJ.
Został on sporządzony na
podstawie badań
ankietowych, przeprowa-
dzonych w czerwcu ubiegłego
roku przez studentkę
socjologii Monikę Grzywę.
Wyniki zdają się nie być zbyt
zaskakujące, lecz...**

Pierwszym wnioskiem, jaki nasuwa się po przejrzeniu wyników, jest wpływ stereotypu władzy funkcjonującego w naszym społeczeństwie, na postrzeganie samorządu jako organizację tę władzę posiadającą. Większość negatywnych cech, jakie mu ankietowani przypisują, pokrywają się z tymi zarzucanymi władzom na wysokich szczeblach. Być może jest to jedna z głównych przyczyn dystansu, jaki niewątpliwie istnieje pomiędzy działaczami a „zwykłymi” studentami.

„Brunetki, blondynki...”

Kilka ważnych zależności zostało przeanalizowanych w raporcie. Jedną z podstawowych obserwacji jest wyraźny spadek popularności samorządu wraz ze zwiększeniem stażu ankietowanego na uczelni. Im jest on dłuższy, tym ocena jest bardziej negatywna. Przewodniczący Maciek Miś przypisuje tę zależność kontaktom starszych studentów z samorządem sprzed kilku lat, wokół którego wytworzyła się niepocholebna opinia skłóconej i pełnej konfliktów organizacji.

I tak ankietowani z czwartego i piątego roku częściej deklarują swój negatywny stosunek do samorządu, oskarżając jego członków o dążenie do zdobycia przywilejów i korzyści, wyrobienia sobie kontaktów z władzami

Rozmowa z przewodniczącym Samorządu Studentów UJ Maćkiem Misiem

Mada Witalińska: Czy Samorząd podejmuje jakieś konkretne działania by kreować swój wizerunek?

Maciek Miś: Tak. Na pewno. Chociaż dotąd nie mieliśmy szczęścia do Komisji Informacyjnej, mogą to powiedzieć z perspektywy ponad trzech lat. Od października ruszyła strona z informacją mailową (Info Samorząd). Podejrzewam, że nie wszyscy wiedzą o jej istnieniu, ale wkrótce zostanie zorganizowana akcja promocyjna strony Samorządu Studentów UJ. Informacja o niej znajdzie się przede wszystkim w instytucjach, pracowniach informatycznych i akademikach, tak by studenci rozpoczynali dzień od

**To jest tylko jedna z wielu form
kreowania wizerunku. Co z innymi**

Samorząd do raportu wystąpi

uczelni, niewykorzystywanie zdolności w swej pracy, która według nich rzadko służy dobru ogółu. Według nich najczęściej Samorząd Studentów to organizacja powolna, chaotyczna i niereformowalna.

Zaskakująca zdaje się być zależność pomiędzy płcią respondentów a ich nastawieniem do samorządu. Kobiety znacznie częściej wyrażają swój pozytywny stosunek. W raporcie nie jest jednak zaznaczone, czy ma to jakiś związek z faktem, iż działaczami są w większości mężczyźni.

Nie taki diabeł straszny

Jednak większość ankietowanych ocenia pracujących w samorządzie jako uczciwych oraz chętnych do pomocy. Ich dobre cechy, jakie najczęściej wymieniają (nie tylko przedstawicielki płci pięknej) to otwartość, komunikatywność, aktywność oraz chęć pomocy. Ponad to więcej niż połowa studentów, określa swój stosunek do SSUJ jako pozytywny lub neutralny.

Dość trudno jest ocenić cechę „imprezowy” stosunkowo często pojawiającą się w odpowiedziach, która interpretowana może być różnie. Jednak łącząc to z dużą liczbą osób, które twierdzą, iż organizowane przez samorząd przedsięwzięcia i właśnie imprezy są skierowane do znacznej grupy studentów i są dla nich dostępne, można się pokusić o wniosek, że nie jest to cecha o pejoratywnym zabarwieniu.

Syrenka czy Porche

Kilka pytań ankietowych zostało skonstruowanych przy użyciu techniki projekcji, która wykorzystuje wolne skojarzenia respondentów. Polecenia porównania samorządu do auta miało na celu wywołanie konkretnych obrazów,

które następnie łatwo zanalizować. Najczęstsze marki, jakie były podawane to „maluch”, polonez, syrenka i jelicz jako te *spalające dużo benzyny, zardzewiałe, niereformowalne, drogie w eksploatacji, niechlujne...* Według analizy, takie porównania budują obraz organizacji jako nieprzystosowanej do realiów dzisiejszej rzeczywistości.

Jednak, gdy te marki łączono były z takimi epitetami jak: *dla każdego, mały, ale polski, uniwersalny czy często go można spotkać* interpretacja tych skojarzeń określana była jako pozytywna. W końcu nie ma to jak stary, dobry maluszek.

Pojawiały się też odpowiedzi takie jak mercedes czy porsche jako symbole elitarnej i zamkniętej organizacji. Ale już mitsubishi, peugout, opel astra, honda civic to te wskazujące na samorząd nowoczesny i sprawny.

Samorząd na telefon

Raport ukazuje wiele słabych stron samorządowego Public Relation. Tak na prawdę wizerunek wśród studentów kształtują opinie tych z nich, którzy przychodzą do podziemi Collegium Novum jako petenci, ze swoimi problemami i kłopotami. Jeżeli zostaną odprawieni z kwitkiem, trudno jest zmienić ich negatywne nastawienie poprzez zorganizowanie niezapomnianych juwenaliów czy długo wspomnianej imprezy. Tak więc to, czy *wезwiemy ten samochód jako naszą taksówkę* może zależeć od tego czy szef jakiegś tam komisji uśmiechnie się życzliwie, gdy będzie odmawiał załatwienie mej niecierpiącej zwłoki sprawy, czy odburknie coś pod nosem.

Mada Witalińska

waszymi działaniami?

Inną formą promocji jest istnienie w mediach, praca przy organizacji dużych przedsięwzięć. Ponadto Samorząd występuje bardzo często jako mecenas kultury, na przykład przy okazji imprez odbywających się w Rotundzie - „Paka”, „Jazz Juniors” i wiele innych. Angażujemy się w ich organizację oraz dofinansowujemy je.

To są wydarzenia na dużą skalę. Z raportu natomiast wynika, że studenci źle postrzegają Samorząd głównie ze względu na doświadczenia podczas kontaktu osobistego z jego członkami, kiedy to przychodzą do was z jakimiś problemami. Czy staracie się to jakoś poprawić?

Pierwsza sprawa to ta, żeby nie startować z pozycji „Ty jesteś petentem, a ja urzędasem”. My przecież też jesteśmy studentami. Nie jesteśmy urzędnikami uniwersyteckimi tylko wybranymi przez studentów reprezentantami. Nie czer-



fot. Jacek R. Gruszczyński

piemy żadnych profitów finansowych z tytułu wykonywanej przez nas pracy. Skąd więc zarzuty o nieuczciwość, chęć wyrobienia sobie kontaktów z władzami uczelni czy wreszcie najzwyklejsze zarabianie na tej działalności? Taki wizerunek nie bierze się znikąd. Uważam, że związane jest to z przenoszeniem pojęcia i skojarzeń



INFO

samorząd

W każdą środę od godziny 20:00 SS UJ zaprasza na **karaoke** w klubie "Nowy Żaczek". Wstęp wolny.

8 grudnia 2002r. w Collegium Novum odbył się pierwszy **UJ-owski turniej szachowy**. Po zwycięstwie przypadły Michałowi Olszyskiemu oraz Wadimowi Górskiemu. Najlepsza z pań, Paulina Kamińska uplasowała się na czwartej pozycji.

Przez cały grudzień w siedzibie Samorządu można było nabyć ręcznie wykonane **aniołki i kartki świąteczne**, których autorkami były chore na stwardnienie rozsiane studentki UJ. Całkowity dochód z ich sprzedaży przeznaczony jest na leczenie dziewczyn.

16 grudnia 2002 roku odbyły się **warsztaty** prezentujące "podstawowe metody negocjacji i komunikacji interpersonalnej" zorganizowane przez Dział Szkoleń SS UJ

SS UJ po raz kolejny zaangażował się w promocję studenckiego **Teatru Psychodelii Absolutnej**, którego premera nowej sztuki pt. "Gasztorben" odbyła się 18 grudnia 2002 roku.

W dniach 9-11 grudnia 2002 roku odbyły się spotkania robocze Komisji Zagranicznej na temat utworzenia **kawiarenki europejskiej** oraz praktyk i pracy sezonowej za granicą.

Chłopcy z AZS- u zapraszają wszystkie panie na **imprezę**, która odbędzie się 9 stycznia br. w klubie „Loch Ness”. Szczegóły w Samorządzie.

10 stycznia br. odbędzie się **bal** psychologii zwykłej i stosowanej.

Komisja Kultury SS UJ zaprasza do współpracy przy tegorocznej edycji **Art-e-strady** wszystkich zainteresowanych intermediami i komunikacją medialną. Informacje znajdziecie w siedzibie Samorządu.

Na styczeń zaplanowano studenckie wyjście do kina na **drugą część „Władcy Pierścieni”**. Bilety będą dofinansowane przez Samorząd.

Także w styczniu przeprowadzona zostanie **ankieta** o jakości kształcenia na Uniwersytecie Jagiellońskim. (kajko)

z władzą jako taką na władze samorządowe. W dużej mierze afery gdzieś tam, na górze implikują takie myślenie, że jeżeli jesteśmy blisko władzy, blisko pieniędzy to na pewno też bierzemy. Poza tym cały czas stykamy się z problemem ludzi, którzy kupują od innych akademiki. Zła opinia związana z tym procederem też idzie na konto Samorządu, pomimo iż kilka razy była już organizowana akcja wyłapywania takich osób.

A co z zarzucanymi wam konfliktami wewnętrznymi, chaotycznością, brakiem konsekwencji?

W dużej mierze jest to związane z brakiem obowiązkowości. Samorządowcy spóźniają się lub nie przychodzą na swoje dyżury. To rzutuje na wizerunek całej organizacji. Co więcej ten kontakt nie zawsze jest taki, o jaki chodziłoby mnie jako szefowi Samorządu. Zdaję sobie z tego sprawę. Członkowie SSUJ nie zawsze zwracają uwagę na to, że ten człowiek, który do nich przychodzi może mieć problem z czasem, bo gdzieś tam się wyrwał między zajęciami i należy go obsłużyć na takim poziomie żeby poczuł, że ktoś się nim zainteresował. Problem jednak polega na tym, że praca tutaj jest dla nas drugim zajęciem. Bo przede wszystkim trzeba być studentem a dopiero potem samorządowcem. Czasami ci, którym naprawdę zależy na idei Samorządu odwracają sobie tą hierarchię. Przez co gros z nas ma nie zaliczone zajęcia, poprzysuwane sesje a czasami nawet nie zaliczony rok. Chciałbym jednak zaznaczyć, że często udaje nam się stanąć na wysokości zadania, chociaż biję się w piersi i przyznaję, że paru samorządowców rzeczywiście pracuje na negatywną opinię Samorządu Studentów. Wydaje mi się jednak, że są to jednostki.

Dużo bardziej pozytywnie wyrażają się o Was młodszy studenci. Z czego to wynika?

Myślę, że wynika to z kontaktu, jaki mamy

Nie ma chyba studenta, który nie słyszałby o programie Socrates/Erasmus. Projekt ten jest największy na naszym rynku i dlatego cieszy się olbrzymim zainteresowaniem.

Zagraniczne stypendia stały się już nie tylko pozytywną modą, ale wręcz celem większości młodych ludzi.

A szansa na naukę w krajach Piętnastki jest niezwykle kusząca.

Także na Uniwersytecie Jagiellońskim istnieje szansa wyjazdu. W poprzedniej edycji programu wyjechało 290 studentów UJ, przyjechało zaś 85 obcokrajowców. W tym roku oficjalne ogłoszenie konkursu

z pierwszokami już od trzech lat. Docieramy do nich za pomocą poczty. Wysyłamy im, między innymi, broszurki „Pierwsze kroki na uczelni”. Zostało już zrobione bardzo dużo dobrych rzeczy, z którymi nie mogliśmy sobie poradzić, jeżeli chodzi o nagłośnienie. Tutaj kulała właśnie Komisja Informacyjna. Mam nadzieję, że od tego roku będzie lepiej. Z tym zawsze był problem. Bo dużo łatwiej zarządza się informacją w instytucjach, które mieszczą się w jednym miejscu. Nasz Uniwersytet jest rozsiany po całym Krakowie. Pojawia się tu kolejny problem czy Samorząd może wynająć kogoś, kto będzie systematycznie rozwieszał plakaty. Trudno mi sobie wyobrazić, bowiem kto będzie to robił w zamian za bilet na koncert? Nie zawsze są na to pieniądze, a jako Samorząd nie możemy nikogo zatrudniać na etat. Bardzo często bywa tak, że sami biegamy wieczorem i rozwieszamy informacje...

Z raportu wynika, iż najbardziej znaną osobą z Samorządu jest Tomasz Wójtowicz, przewodniczący Komisji Ekonomicznej, do pracy którego badani odnosili się neutralnie lub negatywnie. Na drugim miejscu ze względu na popularność plasujesz się Ty. Wszyscy ankietowani wyrażali się o Twojej pracy pozytywnie. Czy postrzegasz to jako swój sukces?

Jest tak, że Tomek, z racji obowiązków, spotyka się z dużo większą ilością studentów niż ja. Ankietowanymi byli mieszkańcy akademików, więc w większości musieli się oni skontaktować z Komisją Ekonomiczną. Podejrzewam, że z tego wynika fakt, iż dostał on więcej ocen negatywnych – większa ilość odpowiedzi, zatem większe prawdopodobieństwo otrzymania złej oceny. Natomiast jeżeli chodzi o ocenę mojej pracy to na pewno uważam to za sukces. Cieszę się z tego, chociaż chciałbym, żeby wszyscy byli oceniani pozytywnie...

Studia z Erasmusem

na UJ nastąpi 15 stycznia 2003r.. Po tym terminie zorganizowane zostanie spotkanie informacyjne, w którym udział wezmą koordynatorzy instytutowi oraz studenci. Przy ocenie wniosków będzie brana pod uwagę nie tylko średnia ocen za wszystkie lata studiów, lecz także potwierdzona (np. certyfikatem) znajomość języka obcego, w którym podczas pobytu za granicą prowadzone będą zajęcia. Ostateczny termin ich składania upływa z dniem 31 marca 2003 roku.

Listy stypendystów zostaną ustalone podczas spotkań komisji wydziałowych w pierwszej połowie kwietnia. Wtedy też zostanie podana do wiadomości wysokość tegorocznego stypendium oraz listy studentów rezerwowych.

Istnieje możliwość wyjazdu większej ilości studentów, jednak wtedy część z nich nie otrzyma świadczenia stypendialnego. Oznacza to, iż we własnym zakresie osoby te muszą zadbać o koszty zakwaterowania i wyżywienia.

Wszelkich informacji na temat wyjazdu należy poszukiwać w sekretariacie swojego instytutu i u wyznaczonych koordynatorów instytutowych.

Do zadań koordynatora instytutowego należy przede wszystkim zawieranie i odnawianie umów pomiędzy swoim i zagranicznym instytutem. Jest jedyną osobą mogącą ustalić, ile trwa umowa między instytutami oraz ile osób może przyjechać czy też wyjechać.

Koordinators powinien posiadać wszelkie informacje o wymaganych dokumentach (prócz standardowego zestawu, poszczególne instytuty mogą

mieć dodatkowe wymagania), liczbie miejsc oraz czasie trwania stypendium. W jego rękach znajduje się też wykaz uczelni oferujących miejsca dla studentów z UJ, programy nauczania a także informacje o języku wykładowym.

Pula dotacji dla uczelni zależy od tego, czy w roku poprzednim zrealizowane zostały wszystkie zakontraktowane umowy. Jednak, co tu dużo mówić, pieniądze przekazywane na ten cel nie są zbyt wysokie i by mieć możliwość ufundowania dobrego stypendium trzeba zrezygnować z pewnej puli miejsc. Tym samym uczelnie wpadają w błędne koło: mniej wyjazdów w tym roku oznacza jeszcze mniejszą refundację w roku następnym. Dlatego też pod względem ilości organizowanych wyjazdów szkoły prywatne biją na głowę uczelnie publiczne. Wynika to przede wszystkim z inwestowania przez szkoły niepubliczne środków własnych oraz większych możliwości finansowych ich studentów.

Agata Kajewska

Wykład „Na dziko” ?

5 grudnia

w Instytucie Polonistyki zawieszono roczny cykl wykładów z Historii literatury rosyjskiej XI – XIX w. prowadzony przez prof. Lucjana Suchankę i prof. Annę Rażną. Przez niedopatrzenia kurs odbywał się bez podstawy prawnej. Zaliczenie go byłoby równoznaczne z pustą kratką w indeksie, ponieważ formalnie... nie istniał.

TRADYCJA I EUFORIA

Prof. Suchanek wykladał dla studentów Instytutu Polonistyki (IP) ponad 15 lat. Co roku wysyłano pismo do jego macieżyńskiego Instytutu Filologii Wschodnio – Słowiańskiej i zamawiano wykład z historii literatury rosyjskiej. IP nie płacił za ten kurs. Odbywał się on w ramach wymiany między instytutami. Zajęcia u prof. L. Suchankę cieszyły się zawsze dużą popularnością. W tym roku uczęszczało na nie 45 osób. *Prof. Suchanek miał ciekawe pomysły i wykladał z pasją – mówi Joanna Bernatowicz, studentka 2 roku – Często prezentował nam filmy o pisarzach czy slajdy, uzupełniał literaturę rozważaniami o sztuce. Konspekt prezentował w dwóch językach, co pozwoliło nam równocześnie uczyć się rosyjskiego. Bardzo chciałabym, aby ten wykład wrócił.*

Z PERSPEKTYWY STUDENTÓW

Joanna żałuje, że straciła możliwość uczęszczania na ciekawy kurs. Dwa miesiące regularnie chodziła na zajęcia, by dowiedzieć się, że praktykowała to wyłącznie dla własnej satysfakcji. Zrozumiałe jest, że chciała uzyskać wpis. Każdy student musi zaliczyć i zdać egzamin z jednej opcji z literatury światowej – hiszpańskiej, niemieckiej, czy właśnie rosyjskiej – w ciągu 5 lat.

W jeszcze gorszej sytuacji są studenci 4 roku, którzy nie zaliczyli do tej pory takiej opcji. Obecnie nie mogą zapisać się na inny roczny wykład (wszystkie rozpoczęły się w październiku). Będą zmuszeni nadrobić zaległości na 5 roku razem z pisaniami prac magisterskich.

Wykład prof. Suchankę figurował w harmonogramie, więc studenci mieli prawo się na niego zapisać. Czemu mają ponosić tego konsekwencje? (Harmonogram zajęć na obecny semestr układała p. Krystyna Nalepa, która już w Instytucie nie pracuje. Dyrektor miał obowiązek ten plan zatwierdzić i podać do wiadomości studentów nie później niż na dwa tygodnie przed rozpoczęciem semestru – mówi o tym punkt 3 § 3 Regulaminu Studiów UJ.)

CZEMU TAK PÓŹNO?

Sprawa wyszła na jaw pod koniec listopada, gdy dyrekcja IP otrzymała pismo z Katedry Rosjoznawstwa (w ramach Instytutu Studiów Regionalnych) z prośbą

gama bell
language for life

wszystkie poziomy kursy języka angielskiego dla dorosłych i młodzieży

skuteczne przygotowanie do egzaminów językowych Uniwersytetu Cambridge: FCE, CAE i CPE

Intensywne kursy w szkołach Bell'a w Wielkiej Brytanii i na Malcie



**Instytut Języka Angielskiego
Bell Kraków**

zapisy: ul. Michałowskiego 5

bell@gamabell.pl, www.gamabell.pl

tel. 634-12-49, 634-12-59

Grupa Szkół Bell International, Cambridge

kupon upoważnia do 20 zł zniżki przy zapisie na kurs języka angielskiego w trymestrze zimowym 6.01 - 28.03.2003 r.
Zapraszamy!



o uiszczenie opłaty za wykład prof. Suchankę. Prof. Teresa Walas – z-ca dyrektora zdziwiła się, że w ogóle taki kurs trwa i do tego trzeba za niego zapłacić! *Gdyby nie zażądano od nas zapłaty – mówi – ten wykład by trwał i pewnie by się skończył i nic byśmy o tym nie wiedzieli. Wykład odbywał się na dziko – wnioskuje. Trzeba dodać, że zajęcia nie odbywały się na terenie IP, ale w Instytucie Studiów Regionalnych.*

Natomiast prof. Jacek Popiel – dyrektor IP wiedział o istnieniu cyklu wykładów prof. Suchankę. Był jednak przekonany, iż jest on zamówiony z Instytutu Filologii Wschodnio – Słowiańskiej. Okazało się jednak, że prof. Suchanek od dwóch lat tam nie pracuje! Gdyby dyrekcja rozmawiała między sobą o tym wcześniej, może udało by się uniknąć całego nieporozumienia.

ciąg dalszy strona 14



INFO

akademiki

W dniach 26-28 listopada 2002r. z inicjatywy Oli Karpińskiej i Magdy Kryczki przeprowadzona została zbiórka pieniędzy dla Domu Dziecka przy ul. Chmielowskiego w Krakowie. Akcja objęła niemal wszystkie akademiki UJ (prócz "Kamionki") oraz DS Merkury (Akademia Ekonomiczna).

W sumie udało się zebrać 4.283 zł jednak kwotę tę do 4.500 zł zobowiązała się zaokrąglić Fundacja "Bratniak". Oto efekty w poszczególnych akademikach:

DS „Bydgoska” - 1300 zł

DS „Piast” - 840 zł

DS „Merkury” (Akademia Ekonomiczna) - 695 zł

DS „Żaczek” - 652 zł

DS „Nawojka” - 466 zł

DS „Bursa Jagiellońska” - 330 zł

Akcji patronował Samorząd Studentów UJ.

DS „Bydgoska”

27 listopada 2002 roku odbyło się spotkanie przedstawicieli mieszkańców z prezesem Fundacji „Bratniak” Grzegorzem Murzańskim oraz administracją akademika. Głównym tematem był niski standard bloków C i D, jednak sytuacja prawna nie pozwala obecnie na rozpoczęcie generalnego remontu w tej części „Bydgoskiej”. Poruszono też temat sieci komputerowej oraz kontaktów z administratorem sieci.

Od połowy grudnia na mieszkańców bloku D korzystających z natrysków na bloku sąsiednim nałożono obowiązek pozostawiania kart mieszkańców na portierni.

(kajko)

DS Piast

Na prośbę mieszkających w akademiku studentów otwarta została bawialnia dla dzieci. Mieści się ona w dawnym biurze żłobka, który obecnie przeniesiono na czwarty oddział żłobka.

DS Nawojka

W grudniu zakończone zostały prace remontowe na parterze. Dzięki temu uniwersytet wzbogacił się o 28 dodatkowych miejsc dla krakowskich żaków.

Otwarte zostało lectorium do „cichej nauki” dla studentów mieszkających w akademiku. (OG)

Nie chcemy być kolejnym klubem tylko z nazwy, lecz grupą ludzi chcących odkrywać nowe miejsca poprzez wspólne

podróżowanie – mówi Bartek Piziak, jeden z pomysłodawców reaktywowania studenckiego klubu turystycznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

„Rozdroże”. Formalnie jest on Kołem Oddziału Akademickiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, posiada jednak pełną autonomię w sprawach działalności. Pole zainteresowań Klubu to wyjazdy zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Ponadto planowane są spotkania z podróżnikami, pokazy slajdów i zdjęć z klubowych (i nie tylko) wypraw. Zaangażowani w działalność „Rozdroża” studenci chcą przede wszystkim odkrywać miejsca jeszcze nieskomercjalizowane, a warte odwieczenia. Koszty podróży mają być z założenia jak najniższe, by umożliwić wszystkim studentom udział w wyprawach Klubu.

W przyszłości w ramach Klubu mają zostać utworzone sekcje specjalistyczne turystyki kwalifikowanej i krajoznawstwa. W tej chwili jesteśmy na etapie poszukiwań lokalu na siedzibę Klubu oraz

Znów na „Rozdrożu”

Klub wznowia działalność po prawie pięcioletniej przerwie pod nową nazwą – Akademicki Klub Turystyczny

pozyskiwania środków finansowych na jego funkcjonowanie. W tej sprawie trwają rozmowy z władzami uczelni – mówi Paweł Dziechciarz, prezes Klubu, student III roku geografii.

Na styczniowy planowany jest inauguracyjny „wypad łykendowy” (czyt. RAJD) AKT „Rozdroże”. Bazą będzie prawdopodobnie schronisko „Hawiarska Koliba” w Górcach. Dokładniejsze informacje znajdziecie na plakatach w instytutach i akademikach. Bardziej odległe plany to np. wakacyjna wyprawa treningowa dookoła Azji (po drodze m.in. Mongolia, Chiny, Indie, Nepal) oraz spływ kajakowy Drawą.

Skupieni wokół Klubu studenci serdecznie zapraszają wszystkich chętnych do zaangażowania się w jego działalność. Jesteśmy otwarci na wszelkie pomysły i inicjatywy ze strony ludzi zainteresowanych podróżami. Chcemy by to ONI tworzyli Klub – mówią inicjatorzy AKT „Rozdroże”.

Kontakt z Klubem:

Paweł Dziechciarz - pawel@poczta.fm, tel. 0 505 714 896

Bartek Piziak - blackhorse44@poczta.fm, tel. 0 600 424 898

e-mail Klubu: aktrozdroze@poczta.fm

Michał Maziarz

Muzyczna wizytówka UJ

Męski, Krakowski Chór Uniwersytetu Jagiellońskiego jest najstarszym akademickim stowarzyszeniem śpiewaczym w Polsce. Założony został w 1878 roku. Dyryguje nim Ryszard Róbek, a w jego szeregach śpiewają studenci i absolwenci krakowskich uczelni. W listopadzie br. zaproszono go do udziału w dwóch szczególnych przedsięwzięciach – koncertu z okazji 300-lecia Uniwersytetu Wrocławskiego, zorganizowanego w ramach 37. Międzynarodowego Festiwalu Wroclawia Cantans oraz Koncertu Europejskiego – Gwiazdy dla Europy w ramach Święta Uniwersytetu Warszawskiego. W obu projektach brały również udział Chór Uniwersytetu Wrocławskiego i Chór Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego.

Wyśmienici muzycy i dobra organizacja stanowiły godne świadectwo jakości wrocławskiego festiwalu. Dwa

koncerty odbyły się w Kościele Uniwersyteckim. Podczas nich Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Wrocławskiej dyrygował Jacek Kaspszyk - dyrektor naczelny i artystyczny Teatru Wielkiego – Opery Narodowej. Wśród solistów wystąpiła m.in. wielka śpiewaczka wagnerowska Jadwiga Rappe. Na pierwszym, specjalnym koncercie, pojawiło się wielu znakomitych gości - polityków, rektorów wyższych uczelni (wśród nich prof. Franciszek Ziejka). Na drugim, choć cena za wstęp była wysoka, kościół pękał w szwach a biletów zabrakło na długo przed występem. Niewątpliwie sprawił to wykonywany utwór – symboliczna IX symfonia Ludwiga van Beethovena. Wrocławskie koncerty okazały się dużym sukcesem. Wielka w tym zasługa wybitnego dyrygenta, który wszystkich zaraził swoją wielką pasją w wykonywaniu utworu niemieckiego kompozytora.

Niecały tydzień później w Warszawie rozpoczęły się próby pod dyktando Jose Cury, argentyńskiego tenora uchodzącego obecnie za jednego z najlepszych interpretatorów muzyki Verdiego i Pucciniego. Cura jest głównym dyrygentem gościnnym Sinfonii Varsovii, która była orkiestrą podczas warszawskiego wykonania IX symfonii oraz dodanej do repertuaru Fantazji c-mol, również Beethovena. Argentyńska gwiazda pozostawiła po sobie wspomnienie człowieka nie tylko na luzie, ale i bardzo pracowitego. Dyrygent często

żartował, traktował śpiewaków - amatorów partnersko, ale próby z nim były długie i wyczerpujące. Stąd koncert w Sali Kongresowej - w którym brały udział takie sławy jak pianista Krzysztof Jabłoński czy bas Piotr Nowacki - zaśpiewany został z pełną koncentracją i zaangażowaniem.

Po występie miłym akcentem była wymiana gestów przyjaźni między dyrygentem czy orkiestrą oraz między chórami. Oddawało to charakter wspólnej pracy, w którą warto się było zaangażować, a z całą pewnością serdecznie się

będzie wspominać.

Wszystkie trzy występy były sukcesem Krakowskiego Chóru Akademickiego, dowodem na dobrą kondycję tej chlubnej, muzycznej wizytówki krakowskiej Almae Matris.

PS. W momencie zamknięcia tego numeru Chór Akademicki wrócił właśnie z kolejnej trasy. Tym razem występował w Rzymie na Forum Uniwersytetów Europejskich, trzy razy śpiewając dla papieża Jana Pawła II - w tym na prywatnej audycji.

Hadrian Oskar

4 grudnia 2002 roku w Collegium Novum odbyło się walne zebranie Centrum Młodych Dyplomatów. Po dwuletniej kadencji urząd prezesa zarządu CMD złożył Jakub Witoszek, obecny przewodniczący Komisji Zagranicznej SS UJ.

Połączyć teorię z praktyką

Podstawowym założeniem działalności CMD jest zrzeszenie młodych ludzi zainteresowanych stosunkami międzynarodowymi i polityką a także łączenie w swych działaniach teorii i praktyki. Cel ten stowarzyszenie stara się realizować poprzez współpracę z podobnymi organizacjami studenckimi z całego świata i wspólną realizację projektów.

W pierwszej części spotkania doszło do formalnych wystąpień przedstawicieli ustępującego zarządu oraz sprawozdanie z działalności stowarzyszenia w latach 2000 - 2002. W ciągu ostatnich dwóch lat CMD zaangażowane było w organizację Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Wyszehradzkiej (Kraków i Warszawa 2001, Węgry i Słowacja) a także liczne inne spotkania (Praga, Kijów).

Wciąż realizowany jest projekt spotkań młodzieży we współpracy ze stowarzyszeniem Willa Dacusza.

Członkowie CMD wzięli też udział w wizycie studyjnej we Warszawie, gdzie

spotkali się m.in. z pracownikami MSZ.

Zwrócono również uwagę na niedociągnięcia, które wyniknęły w latach 2000-2002. Zaliczono tu między innymi regularność spotkań oraz zły przepływ informacji.

W drugiej części zebrania doszło do serii głosowań w których większością głosów przyjęto projekt ordynacji wyborczej i zmiany w statucie stowarzyszenia.

W przeprowadzonych w dalszej części wyborach kandydowało siedem osób spośród których zgromadzenie wyłoniło pięcioosobowy zarząd na dwuletnią kadencję. Prezesem została Małgorzata Świątek.

Przedstawiony też został zarys programu działalności CMD na rok akademicki 2002/2003. Znalazły się w nim między innymi: projekt utworzenia gazetki internetowej, spotkania informacyjne w konsulatach, wyjazdowe warsztaty szkoleniowe oraz współpraca ze studentami nauk politycznych z Kanady.

Od tego roku nowością będzie podział CMD na zespoły robocze pracujące nad konkretnymi projektami. Oprócz programu europejskiego, wschodniego i amerykańskiego powstały też grupy skupiające się wokół problemu globalizacji, mediów i komunikacji a także współpracy w Grupie Wyszehradzkiej. Dzięki takiemu podziałowi plan pracy tworzony będzie przez poszczególnych koordynatorów grup.

Na 2003 rok planowane jest zorganizowanie symulacji Parlamentu Europejskiego. W poprzednich edycjach gospodarzami projektu były Barcelona (2001r.) i Ottawa (2002r.).

Niestety, zły przepływ informacji był widoczny także na zebraniu, gdzie zgromadził się tłum zainteresowanych, lecz niekoniecznie zorientowanych w temacie młodych ludzi. Niedociągnięcia organizacyjne spowodowały pewne zamieszanie, jednak porządek obrad został zachowany.

Agata Kajewska

Rozpoczął się nowy rok, przynoszący nowe nadzieje i wyzwania. Na pewno wyzwaniem dla rządu Leszka Millera będzie uratowanie się przed katastrofą, ku której zmierza dzięki trzem ministrom: Kołodce, Polowi i Łapińskiemu.

Trzej fałszujący tenorzy

Negocjacje z Unią Europejską zostały zamknięte. Leszek Miller walczył jak lew o unijne dotacje do rolnictwa, ale sprawiał wrażenie jakby zapomniał o własnym podwórku. A tam sytuacja wygląda źle. Poparcie dla rządu spada

coraz bardziej. I będzie spadać dalej, jeżeli premier nie zrozumie, że problem leży w samym rządzie. Dwóch jego ministrów, Grzegorz Kołodko i Marek Pol, dało ostatnio bezpośrednie powody do dymisji, a trzeci, Mariusz Łapiński, robi to

już od dawna

Kołodko dał się poznać jako człowiek ekscentryczny (żeby nie powiedzieć dziwny). Najpierw kilkutygodniowa cisza po objęciu urzędu, potem projekty pełne pięknych haseł



INFO sport

Z kompletem zwycięstw zakończyli rok w rozgrywkach **futsalu** (halowej piłki nożnej) zawodnicy UJ. W turnieju finałowym (11.01.2003) mierzą się z AP. W przypadku zwycięstwa zagrają o pierwsze miejsce w wygranym meczu PK – AGH.

Zakończyła się I runda **koszykówki** Ligi Międzuczelnianej kobiet i mężczyzn. Reprezentantki UJ po pięciu spotkaniach (zwycięstwa nad AP, CM, AE) zajmują trzecie miejsce w tabeli. Panowie pokonali CM, AP, WSB i AR co dało im drugie miejsce w tabeli gr. II.

W rozgrywkach **siatkówki** panie w trzech meczach odniosły jedno zwycięstwo (nad CM) i zajmują trzecie miejsce w gr. II. W identycznej sytuacji w gr. I są panowie.

Po dwóch zwycięstwach (nad AWF i AR) w pięciu meczach na przedostatnim miejscu w tabeli znajdują się **piłkarze ręczni** UJ.

W I rzucie w **plywaniu** panie zdobyły 190 pkt. (m. in. dzięki znakomitej postawie Ewy Kowalczyk – I na 50 m st. grzbietowym, II na 100 st. dowolnym oraz Ilony Smajek – IV na 50 st. motylkowym i na 50 m st. grzbietowym) i przewodzą tabeli. Mężczyźni ze 120 pkt. uplasowali się na szóstej pozycji.

Po zwycięstwach Rafała Trąbki (81 kg), Piotra Skoczylasa (90 kg), Piotra Kwiatkowskiego (100 kg) i Radosława Zajęca (+100 kg) w I rzucie **judo** UJ zajmuje pierwsze miejsce w tabeli z dwudziestopunktową przewagą nad AGH.

Z kompletem zwycięstw zakończyli I rzut w **tenisie stołowym** reprezentantki UJ. Panowie zajęli czwartą pozycję.

Na czwartym miejscu ze 114 pkt. uplasowali się w I rzucie **kulturystryki** zawodnicy UJ. Do prowadzącego AGH tracą 32 pkt.

Sekcja narciarska AZS UJ wzięła udział w rozgrywanych w dniach 19-22 grudnia w Zakopanem mistrzostwach w **narciarstwie alpejskim** o puchar AZS Warszawa. Wyniki podamy w następnym numerze.

macek i koza

i zadziwiająco małej ilości cyfr. Konferencje prasowe z użyciem nieskończonej ilości gadżetów i odmawianie jakichkolwiek wypowiedzi stały się cechami charakterystycznymi ministra. Grzegorzowi Kołodce udało się nawet stworzyć w Ministerstwie Finansów coś na kształt miniaturowego centrum propagandy. Wyszukuje ono jakiegokolwiek wzmianki o działalności resortu i wysyła natychmiast sprostowania, które często okazują się bzdurami.

Jednak największą klęską Kołodki był projekt ustawy o abolicji podatkowej i deklaracjach majątkowych. Przypominał on najgorsze rozwiązania z okresu realnego socjalizmu. Inwigilacja sięgająca naszych kieszeni i rozgrzeszanie oszustów wszelkiej maści kosztem uczciwych obywateli – to nie są narzędzia, po które można sięgać w demokratycznym państwie. Dowodem na to była druzgocąca krytyka tego projektu przez Trybunał Konstytucyjny. Tylko, że minister Kołodko powinien po takiej wpadce podać się do dymisji, zwłaszcza, że przez wyrok Trybunału ustawa nie weszła w życie i nie było skąd wziąć przewidzianych w budżecie 600 milionów złotych, które miałyby przynieść abolicja. Minister najwyraźniej nie przewidział, że ustawa może upaść. Całe szczęście udało się ją załatać z funduszy pochodzących z NBP. Gdybym był złośliwy, to powiedziałbym, że Millera uratował Balcerowicz

Jednak o miano największego problemu Millera – i to nie z racji znacznego wzrostu – skutecznie pretenduje Marek Pol. Ma on chyba najwięcej przezwisk z całej rządzącej ekipy, z czego najpopularniejsze to "Winietu". Twórca pomysłu wprowadzenia winiet na samochody ma w Krakowie kiepską opinię. To on z uporem i skutecznością torpedował projekt "Nowe Miasto".

Nie jest to jeszcze największy problem z Markiem Polem. Trzeba przecież pamiętać, że podwyżki czynszów, jakie dotknęły lokatorów w grudniu, to zasługa "Pol Pota". Podobnie jak minister Kołodko, uznał, że Konstytucja RP go nie dotyczy i przeforsował zamrożenie stawek. Nie posłuchał przy tym rady poprzedniego ministra finansów, Marka Belki, który postulował ich stopniowe uwalnianie. Trybunał zablokował pomysł ministra Pola i dał właścicielom prawo do podnoszenia czynszów. Efekt pogardy Marka Pola dla Konstytucji widać w tym momencie. Polskie Zrzeszenie Lokatorów namawia do strajku i niepłacenia podwyższonych stawek. Jeżeli jeszcze wejdzie w życie rządowy projekt ustawy o zakazie eksmisji na bruk, to będzie można mieszkać nic nie

płacąc i właściciel nie będzie mógł nic zrobić. Słowo "absurd" nabierze wtedy nowego znaczenia.

W gruncie rzeczy Marek Pola chciał dobrze, tylko mu nie wyszło. Powoli jego osoba zaczyna mi przypominać odwrotność króla Midasa – czegokolwiek się dotknie, to zamienia się w... błoto.

Ostatnim z trzech głównych problemów Leszka Millera jest minister zdrowia, Mariusz Łapiński. Przypomina on małe dziecko, które z lubością rozwala zabawki, ale nie umie ich później złożyć. Zniesienie Kas Chorych było bardzo proste, ale skonstruowanie Narodowego Funduszu Zdrowia już okazało się trudniejsze. Sam zresztą pomysł scentralizowania systemu zdrowotnego jest jakby wyrwany z poprzedniej epoki. Potrzeba trzymania na wszystkim tapy jest najwyraźniej tak silna, że przesłania u niego zdolność zdroworozsądkowego myślenia. Jest styczeń 2003 roku, Narodowy Fundusz ma już istnieć, a tu ani widu, ani słychu. Zamiast tego jest kompletny bałagan i dezorganizacja.

Naprawdę nie rozumiem, czemu Mariusz Łapiński jeszcze pracuje na stanowisku. Przecież Ministerstwo Zdrowia jest najważniejszy resort po Ministerstwie Finansów, gdyż jest to najbardziej bezpośredni sposób w jaki rząd może oddziaływać na elektorat. Jeśli ktoś się źle czuje i nie boi się iść do lekarza, bo wie, że go wyleczy, a nie utnie czegoś przez przypadek, to patrzy cieplejszym wzrokiem na rząd, gdyż czuje się bezpieczniej. Ja staram się omijać szpitale jak największym łukiem, jak zapewne większość Polaków.

W nowym roku będziemy mieli szansę zdecydować o naszym przystąpieniu do Unii Europejskiej. Ważne jest, abyśmy nie zaprzepaścili tej szansy zbudowania przyszłości dla Polski na długie lata, czyli stworzenia czegoś, co naszym politykom się ciągle nie udaje. Trzej ministrowie, których tu przedstawiłem, kompromitują się coraz bardziej. Bardzo prawdopodobne, że pociągną za sobą cały rząd, jeżeli nikt nie zareaguje na ich przerażające posunięcia. Wtedy nawet przystąpienie do Unii nie pomoże SLD, tak jak przystąpienie do NATO nie uratowało AWS i UW od klęski wyborczej. Ważne jest, aby błędne posunięcia ministrów nie skłoniły społeczeństwa do głosowania na "nie" dla integracji z Unią. AWS i UW poniosły sromotną klęskę, ale jesteśmy dalej w NATO. Nie będę płakał, jeśli SLD się "wyłoży", ale porażki w sprawie Unii Europejskiej nie przeboleję.

Marcin Bunsch

Pod ogromnym rozpalonym słońcem, czuję jak kropelki potu spływają mi po plecach. Z aparatem na szyi przyglądam się światu, który mnie otoczył. Cierpliwie i powoli. Ludzie obserwują mnie z dzieciinną ciekawością, nie spuszczać wstydliwie wzroku, kiedy nasze oczy się spotkają. Zewsząd słyszę hello mister, a dzieciaki z całej wioski gonią za mną i roześmiane wypraszają o zdjęcia. Wystarczy jedna klatka a będą tak szczęśliwe. Rozbiegną się do domów, szkół, ciotek, kolegów i będą gorączkowo opowiadać, że spotkały bule, białego człowieka, że są na zdjęciu i że ich portret odjedzie w dalekie kraje, do których pewno same nigdy nie dotrą.

Przyjechałam z dalekich krajów do Indonezji na stypendium. Miałam tu przez rok studiować fotografię. Na uczelni powiedziano mi, że zajęcia odbywają się w języku indonezyjskim, z którego ja znałam dwa słowa, dziękuję i papierosy. Pobiegałam po podręczniki do nauki.

Po tygodniu robiłam sama na targu zakupy, po miesiącu zaczynałam rozumieć o czym jest mowa na wykładach. Najlepsza i najszybsza metoda nauki jakiegokolwiek języka obcego, musisz się z ludźmi porozumieć, bo inaczej nie przeżyjesz.

W takim samym tempie w jakim robiłam postępy językowe, poznawałam nowych ludzi. Zawsze uśmiechnięci, pomimo, że wielu z nich nie stać było na buty, nigdy nie narzekali. Spokojni, cierpliwi, uczynni. Z każdego problemu potrafili się śmiać, będąc święcie przekonani, że i tak wszystko będzie dobrze i rzeczywiście, w większości przypadków było.

Indonezyjskie kobiety są filigranowe, śniade, piękne. Wszystkie mają też obsesję na punkcie wybielania sobie skóry. Trend ten wziął się z amerykańskich filmów i teledysków, które tamtejsza telewizja emituje dziesiątkami. Białe jest piękne, słysząc w przerwach reklamowych. I podczas gdy ja pracuję nad swoją opalenizną, Indonezyjki nakładają sobie wybielające kremy, maseczki, peelingi, toniki, mleczka, i wszystko po to, by być choć o ton jaśniejsze od pozostałych, a przy tym bardziej podobne do kobiet z Zachodu.

Indonezja to największy muzułmański kraj na świecie.

MIAŁAM SEN W INDONEZJI

CZYLI FOTOGRAFIE Z INNYCH ŚWIATÓW

Niewyobrażalna ilość meczetów regularnie zagłusza uliczny zgiełk, wypełniając przestrzeń i serca wiernych modlitwami. Jednak indonezyjscy wierni zdają się nie zapominać o swoich lokalnych bogach i duchach, które towarzyszyły im od zarania dziejów i którym obok *Allacha* oddawana jest cześć i składane są ofiary w postaci jedzenia i kwiatów. Taki eklektyzm religijny nie jest w ich mniemaniu żadnym świętokradztwem, podkreśla jedynie, że oprócz tego, iż są muzułmanami, są też Jawajczykami, ludźmi *Bugis* czy sławnymi łowcami głów, *Dajakami*.

Trudno jest pisać o Indonezji w całości, bo to tak jakby wsadzić Grecję, Niemcy i Portugalię i odpowiedzieć na

wszystko się zmienia. Inne są obyczaje, stroje, kuchnia, inna kultura, inny świat. Z każdą wyspą, na którą przyjechałam, uczyłam się czegoś nowego o tym kraju i uczyłam się też jednego, że kolejna wyprawa będzie całkiem inna od pozostałych.

Podczas tego roku, który spędziłam w Indonezji, udało mi się przejechać całą Jawę, na której studiowałam, przepiękną Bali, najbardziej turystyczną za wszystkich wysp, Lombok, na której byłam tylko po to, żeby dostać się na maleńką wysepkę Gili, Trawangan, o której wcześniej słyszałam, że jest dużo piękniejsza niż Bali. I rzeczywiście jest piękna.

Maleńka, można ją obejść dookoła w trzy godziny. Z białymi plażami, lazurową wodą i tysiącem kolorowych rybek, które całymi gromadami podpływają do nadbrzeżnej rafy koralowej otaczającej wyspę. Nie ma tam policji, wobec czego tubylcy wraz z turystami piją alkohol i wypalają ogromne ilości marihuany, której jest tam tyle, ile ryżu.

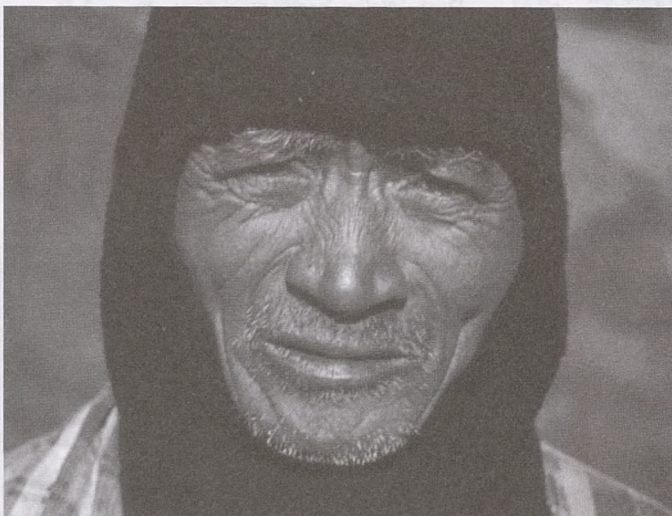
Zostałam zaproszona na pogrzeb w góry Toraja położone w południowej części wyspy Sulawesi, który zgodnie z tradycją trwa siedem dni. I choć nie lubię pogrzebów, pojechałam.

Chrześcijanin z Tana Toraja, górzystej krainy w środkowej

Indonezji, odprawiają bliskim huczne pogrzeby. Z tego w świecie słyną. Narodziny, pierwsza komunika czy ślub, nie są dla nich wystarczającym powodem do urządzania kilkudniowych przyjęć. Śmierć nim jest. Zmarłych obdarowuje się złotem, biżuterią i składa w ofierze zwierzęta, z których szczególnie byki, są w Toraja miarą bogactwa i statusu społecznego.

Ludzie w Toraja wierzą, że dusza po śmierci udaje się do krainy Puaya, która leży daleko, za górami przez nich zamieszkiwanymi. Dlatego podczas pogrzebu składają w ofierze byki, by na ich grzbietach dusza bez przeszkód dotarła do miejsca przeznaczenia.

Jadąc tam wiedziałam o tych praktykach, jednak nie przypuszczałam, że zrobi to na mnie takie wrażenie. Pamiętam dokładnie, jak pierwszy z nich



fol. Dorota Tumińska

pytanie: jaka jest Europa? Zróznicowana. Indonezja też taka jest. Są ludzie na wyspie Jawa czy w lasach Borneo, którzy nigdy nie mówią o sobie, że są Indonezyjczykami, choć od powstania niepodległej Indonezji minęło z górą pięćdziesiąt lat.

Silne związki plemienne, poszanowanie tradycji i wypirarska przestrzeń, na której żyją, uniemożliwiała przez długi czas przenikanie się kultur. Sztucznie powstały język indonezyjski jest językiem oficjalnym i wykładowym, jednak nadal ludzie porozumiewają się ze sobą w swoich lokalnych językach. Na wyspie Jawa rodzice mówią do dzieci po jawajsku, a te indonezyjskiego uczą się w szkole.

Dlatego kraj ten jest tak fascynujący. Z jednej wyspy na drugą

NIE CHODZI TYLKO O PIENIĄDZE

IP istotnie złożył zamówienie na wykład z Historii literatury rosyjskiej do Instytutu Filiologii Wschodnio – Słowiańskiej. Ale ten zaproponował kurs prof. Szczukina z Historii literatury rosyjskiej XXw. Został on wpisany na oficjalną listę programu nauczania przedłożoną prorektorowi A. Chwalbie. Równocześnie prof. L. Suchanek, który przeniósł się z częścią kadry do Instytutu Rosjoznawstwa, przyszedł do IP i zgłosił wykład do harmonogramu. Zajęcia powinny być uwzględnione zarówno w harmonogramie jak i w planach oraz programach nauczania, według których odbywają się studia (punkt 3 § 2 Regulaminu Studiów UJ). Wykładu prof. Suchanka i prof. Rażny zabrakło w programie nauczania, co za tym idzie zabrakło podstawy do uzyskania zaliczenia. Prof. jest w IP znaną osobowością, wykładał jakoby „siłą tradycji”.

Drugie zaniedbanie polegało na tym, że prof. na początku semestru nie

uprzedził dyrekcji IP, że część wykładu odbędzie się w ramach godzin dodatkowych, za które trzeba zapłacić. Co prawda informacja ta została przesłana, ale dopiero, gdy godziny dydaktyczne wszystkich wykładowców Instytutu Studiów Regionalnych zostały podliczone, co daje właśnie koniec listopada (to było owe pismo, od którego sprawa się zaczęła.). IP boryka się z poważnymi problemami finansowymi.

CO ZROBIĆ Z ROZLANYM MLEKIEM?

Po pierwsze trzeba zalegalizować wykład. Widzi tę konieczność prof. Popiel. Tylko czy można zadziałać wstecz i uznać kurs, który już trwa?

Wydawało by się, że prof. Walas znalazła rozwiązanie. Chciała przenieść swoich studentów na opcję prof. Suchanka o podobnej tematyce na innym wydziale lub kierunku. Studenci mieli dowiedzieć się czy byłaby taka możliwość. Studenci, bo jak podkreśla leży to w ich interesie. Prof. Suchanek poinformował mnie, że nie wykłada nigdzie zbliżonej opcji.

Prof. Walas proponuje więc, by

przesunąć studentów na zajęcia do prof. Szczukina. On również wykłada Historię literatury rosyjskiej, ale XX, a nie XI - XIX wieku, pani proferor!

Teraz najistotniejszą sprawą jest to, aby znaleźć rozwiązanie korzystne dla studentów, którzy jako jedyni na pewno nie zawinili. Dla mnie jedynie sensowne jest zalegalizowanie i przywrócenie wykładu prof. Suchanka i prof. Rażny.

Anna Drygalska

Z OSTATNIEJ CHWILI

Jeszcze przed oddaniem WUJa do druku sprawa się wyjaśniła.

Z rozwiązaniem zwlekano dwa tygodnie, okazało się, że jest prostsze niż myśłano. Wykład został zalegalizowany przez p. dziekana Wydziału Filologicznego prof. Halinę Kurek. Znalazły się również pieniądze...

Mam nadzieję, że do wyjaśnienia problemu przyczyniła się troska o dobro studentów, a nie tylko dociekliwość dziennikarska.

A.D.



**INFO
CMUJ**

Idą święta

Z okazji zbliżających się świąt Bożego narodzenia, zespół redakcyjny CM-wuja życzy wszystkim czytelnikom wesołych, pogodnych świąt i szampańskiego sylwestra. A także chwili spokoju, oderwania od codzienności.

Czas opłatków

20 grudnia miał miejsce uroczysty opłatek akademickiego środowiska medycznego, zorganizowany przez Prorektora ds. Collegium Medicum, prof. Marka Zembalę.

16 grudnia odbył się opłatek wigilijny pracowników i studentów Instytutu Zdrowia Publicznego CMUJ. Tradycja organizacji instytutowych opłatków sięga 1997 roku. Co roku są one okazją do spotkania się studentów z wykładowcami w mniej formalnej atmosferze, podzielenia się opłatkiem i rozmowy.

Więcej obiadów

Z powodu dużego zainteresowania, jakim cieszy się zmodernizowana stołówka przy ul. Grzegórzeckiej 20 wśród studentów, samorząd wystąpił do władz uczelni o przyznanie dodatkowych kart stołówekowych. Mamy nadzieję, że uda się znaleźć pieniądze na ten cel. Mądrość ludowa głosi: *jaki kto do jedzenia, taki do nauki*; a tej, w odróżnieniu do obiadów, nie brakuje. **Łukasz Fyderek**

Półmetek



fot. Łukasz Fyderek

Zamek na wzgórzu, szelest sukni balowych, szampań musujący w kieliszkach – w takiej scenerii zaczął się Bal Półmetkowy IV roku Wydziału Lekarskiego.

Impreza odbyła się 23 listopada w restauracji „U Ziyada” na zamku w Przegorzalach. Zabawę zaczęto od ciepłego posiłku. Przy kolacji przyszli doktorzy mieli okazję porozmawiać na tematy inne niż patomorfologia, czy pediatria. W miarę trwania imprezy coraz więcej par opuszczało stoliki i przechodziło na parkiet. Gdy pierwsi odważni zaczęli tańczyć atmosfera stała się luźniejsza. W rytm muzyki błyskały

fotograficzne flesze, dokumentując te wyjątkowe chwile. Impreza uzyskała ostatecznie swój studencki charakter około północy, kiedy wodzirej, DJ Omlet, rozpoczął karaoke. Sala zaczęła rozbrzmiewać basami, altami i sopranami, śpiewającymi do znanych melodii. Brak wyćwiczenia głosu śpiewacy nadrabiali zapalem, stwarzając niepowtarzalne widowisko swoim mniej odważnym, (

lub bardziej samokrytycznym) kolegom. Nad salą unosił się wokalnie – medyczny duch Kuby Sienkiewicza.

Tańce, śpiewy i ochocze spełnianie toastów, wznoszonych za świetlaną przyszłość, wypełniły resztę wieczoru. Nad ranem, gdy uczestnicy rozchodzili się do domów, okolice Przegorzał rozbrzmiewały jeszcze gromkimi śpiewami.

Studenci czwartego roku wydziału lekarskiego półmetek mają już za sobą. Za jego sprawną organizację odpowiadał Łukasz Danciewicz. Następna impreza tego kalibru – po rozdaniu dyplomów.

Łukasz Fyderek

*" Między nami po ulicy,
pojedynczo i grupkami, snują
się okularnicy ze skryptami
i z książkami, z notatkami,
problemami, kompleksami
itd., itp., itd., itp., itp. "*
(A. Osiecka)

...czyli SESJA ZA PASEM

A – A NIECH TO CO JA ROBIŁEM PRZEZ CAŁE PÓŁ ROKU

Brzmi znajomo? Okrzyk stary jak świat. Wyraz totalnej desperacji, który każdy z nas kiedyś słyszał a prawie każdy z siebie wydobył...

B – BĘDZIE TRZEBA ZROBIĆ 300% NORMY i to w bardzo krótkim

C – CZASIE

Nie wątpię oczywiście, że istnieją tzw. "przypadki" studentów, którzy wszystko skrupulatnie notują i systematycznie przygotowują się z wykładu na wykład. Jednak w większości musi się student do konieczności poświęcenia nauce swego jakże cennego czasu przygotować psychicznie. Najczęściej więc dopiero na kilka dni przed Dniem Sądu Ostatecznego zaczyna się biedak dwoić i troić, by zgodnie z zasadą "3 Z" - zakuć, zdać, zapomnieć.

D – DLACZEGO MIAŁOBY SIĘ NIE UDAĆ...

Grunt to pozytywne myślenie. Śmieszne? Niemożliwe? No to zastanów się przez chwilę czy nie zdarzyło ci się nigdy "ściągnąć kogoś myślami"? Czy nie było w twoim życiu takich momentów gdy bardzo intensywnie o czymś myślałeś i choć wydawało ci się to niemożliwe nagle nabierało rzeczywistych kształtów? Jeśli odpowiednio nastawisz swoją psychikę wszystko ułoży się po twojej myśli.

E – EGZAMINACYJNA GŁUPAWKA

Nieprzespane noce i totalne przemęczenie każdy student musi jakoś odreagować a sposoby na to są naprawdę różne. Wracając podczas którejś sesji z uczty intelektualnej wdrapywałam się na drugie piętro mojej kamienicy, gdy nagle minęły mnie dwie chichoczące zakonnice do których biło nieprawdopodobnie wręcz podobieństwo do moich współlokaterek...Tak, tak to Magda i Kaśka postanowiły dać upust swym emocjom i biegając po kamienicy sprawdzały, czy zostaną rozpoznane i jaka będzie ewentualna reakcja sąsiadów...nic dodać nic ująć...

G – GORZEJ BYĆ NIE MOŻE

CH - CH...DLACZEGO WSZYSTKO

SPRZYSIĘGŁO SIĘ PRZECIWKO MNIE?

Chwile zwątpienia zdarzają się wszystkim. Zamiast użalać się nad sobą, lepiej zrobić sobie małą przerwę. Przewietrz pokój, daj odetchnąć szarym komórkom, porozmawiaj ze współspacem lub tą miłą starszą panią która wynajmuje ci pokój.

K – KAWA PO PIERWSZE, PO DRUGIE , PO TRZECIE...

Co tu dużo pisać w czasie sesyjnego kucia, kawa to podstawa bez której ani rusz! Bardzo szybko przekształca się w twojego najlepszego przyjaciela. Ale kawa to nie wszystko. W czasie sesyjnej gorączki w zastraszającym tempie ze sklepowych półek znikają Plusssze, Red Bulle i inne tego typu wspomagacze, które czasem zamiast pobudzić powodują efekt dokładnie przeciwny...

L – LEPIJ MIEĆ ZA SOBA JAKIEŚ PLECY

Im więcej sprzymierzeńców tym lepiej. Dlatego właśnie na przełomie stycznia i lutego nietrudno zauważyć zwiększonej frekwencji w Bożych Przybytkach, a studencka wiara i nadzieja są wówczas większe niż sam Rów Mariański.

M – MIEJSCE

Miejsce, w których będziemy zgłębiać tajniki prawa cywilnego, czy mediów na świecie jest wiele. W czasie sesji największą popularnością cieszą się jednak biblioteki. Prawdziwe oblężenia przeżywają Jagiellonka czy Rajska, gdzie zawsze panuje cisza i spokój czyli warunki idealne.

O – OSZ KURCZE ILE TE KSERA ZE MNIE ZDARZY...

Smutna refleksja nad dziurą w budżecie osobistym, spowodowana koniecznością wydania zawrotnej kwoty na ksera notatek to kolejny etap, przez który każdy student przejść musi.

P – POCZUCIE GALARETOWATOŚCI WIEDZY

Znalazłeś już miejsce, określiłeś czas kiedy twoje szare komórki najlepiej

przyswajają wiedzę. Do końca tej piekielnej cegły zostało ci już tylko trzy strony, dwie, jedna, spis treści...wróć...spisu już nie trzeba! Z nieklamana radością odkładasz książkę i...w jednej chwili zdajesz sobie sprawę, że w głowie masz totalną pustkę. Nie przejmuj się, jest to stan jak najbardziej normalny. Paradoksalnie bowiem im więcej umiesz, tym bardziej się denerwujesz.

R – RANO JESZCZE RAZ WSZYSTKO POWTÓRZĘ

To chyba nie jest najlepszy pomysł. Rano przygotuj sobie lepiej lekkie śniadanko i spacerkiem (zabierając ze sobą jakieś małe "zezowate szczęście" z którego oczywiście nie musisz wcale korzystać) ruszaj na uczelnię.

S – SPOKO TYLKO BEZ PANIKI

Gdy już siedzisz przed salą egzaminacyjną pamiętaj, by nie dać się omotać wszechogarniającej panice. Jeśli popełnisz ten kardynalny błąd, już po tobie! Nie ma sensu także przychodzić "na godzinę przed". Owszem, możemy dowiedzieć się wówczas wielu interesujących rzeczy, ale najprawdopodobniej przyniosą one nam więcej szkody niż pożytku.

T – TO JUŻ JEST KONIEC

Sesja, sesja i po sesji. Wychodzisz z ostatniego egzaminu i pozostaje Ci już tylko cierpliwie czekać na...

W – WYNIKI

A te na pewno będą pozytywne...a nawet jeśli nie, to zawsze jest jeszcze sesja poprawkowa!

Z – ZAŁATWIENIE WPISU

Załatwienie wpisu nierozważnie związane jest z koniecznością odwiedzenia przemitych pań w dziekanacie...ale to już zupełnie inna historia...

Ż – ŻYĆ NIE UMIERAĆ...

Joanna Witecka



GRZEGORZ DŁUGOSZ

SPECJALISTYCZNE GABINETY STOMATOLOGICZNE "3DS"

bezpłatne konsultacje i porady
wypełnienia światłoutwardzalne
protetyka i chirurgia

ul. Piastowska 47 ♦ Al. 3 Maja 5, tel. 292-73-00 ♦ ul. Skarżyńskiego 3, tel. 648-26-71

CENY PORÓWNYWALNE DO PRZYCHODNI STUDENCKICH!

CZYNNE:
ul. Piastowska 47 pozostałe
pon. i śr. pon.-pt.
15⁰⁰ - 20⁰⁰ 15⁰⁰-19⁰⁰

tel.kom. (0) 601 480 198

KUPON UPRAWNIAJĄCY
DO 20% ZNIŻKI
W "3DS"

AKCJE CHARYTATYWNE

Nie wszyscy wiedzą, że oprócz bezpośrednich wpłat na konta poszczególnych fundacji istnieje możliwość zasilenia ich budżetu jednym kliknięciem. Na stronie www.pajacyk.pl po kliknięciu w brzuszek Pajacyka otworzy się strona z reklamami firm, które za każdą odsłonę ich bannerów wpłacają na konto Polskiej Akcji Humanitarnej parę groszy na pomoc w dożywianiu dzieci. Podobnie działają strony www.thehungersite.com, z tą tylko różnicą, że uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczone są na pomoc dla głodujących na całym świecie. Serwis umożliwia też - cały czas za pośrednictwem oglądania reklam - dofinansowanie akcji ochrony lasów

deszczowych w Amazonii, a także walki z rakiem piersi. Www.wosp.org.pl - to z kolei adres stron Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Dowiesz się na nich szczegółów na temat 11. finału zbiórki Fundacji. Możesz też wystawić dowolny przedmiot na aukcję internetową - wylicytowana przez Internautów kwota zasilą konto WOSP. Jeżeli byłeś w tym roku w Żarach - znajdziesz zdjęcia i sprawozdania z sierpniowego Przystanku Woodstock.

GEOGRAFIA I TRANSPORT

Szukasz ulicy w Krakowie, Warszawie, Poznaniu lub w innym mieście? Nie ma sprawy - nie potrzebujesz ich planów. Na stronach www.naszemiasto.pl

znajdziesz wyszukiwarkę ulic i obiektów w większych polskich miastach. A jeżeli chcesz się dowiedzieć, gdzie leży dana miejscowość, udaj się na www.pilot.pl - przy pomocy specjalnego automatu szukającego zlokalizujesz pożądane miejsce. Potem wystarczy wstukać na www.pkp.pl miejscowość, z jakiej chcesz jechać i tą, do której się udajesz, a wyświetli ci się rozkład jazdy pociągów.

Jeżeli masz swoje ulubione strony WWW - prześlij mi ich adresy, a postaram się je opisać. UWAGA: nie będę opisywał serwisów erotycznych...

Jacek R. Gruszczyński

jacek_roch@interia.pl

505 listów w sprawie łamania praw człowieka - to plan I Międzynarodowego Maratonu Pisania Listów Amnesty International, który odbył się w Krakowie w dniach 14-15 grudnia 2002.

Odbywający się pod hasłem "Poślij im wolność" maraton był pierwszą tego typu akcją międzynarodową (listy pisano jednocześnie w ponad 20 krajach świata m.in. Japonii, Australii, Francji, Grecji, Mongolii, USA), jako akcja ogólnopolska organizowany był natomiast po raz trzeci, tym razem w 9 miastach. Trwający 24 godziny maraton odbywał się jednocześnie w dwóch miejscach - w siedzibie krakowskiej grupy Amnesty International przy ulicy Długiej 43/1 oraz w kawiarni Cafe Gołębia 3. Celem było napisanie jak największej ilości tzw. Pilnych Listów-Akcji, skierowanych do władz tych krajów, w których łamane są prawa człowieka. Listy dotyczą ok. 30 przypadków konkretnych osób, bezprawnie więzionych, torturowanych, prześladowanych z powodu swoich przekonań, koloru skóry, płci, pochodzenia, języka, religii, czy orientacji seksualnej. Tym razem interweniujemy w obronie praw m.in. czeczeńskich uchodźców, mnichów tybetańskich oraz upośledzonych dzieci w Bułgarii - mówi Katarzyna Gibała, odpowiedzialna za kontakty z mediami w krakowskim oddziale AI.

Amnesty International Polska zrzesza około tysiąc osób (w Krakowie jest ich 30), zaś na całym świecie liczy ponad milion wolontariuszy ze 170 krajów. Główne cele organizacji to: walka w obronie praw człowieka, uwalnianie tzw. więźniów sumienia, zagwarantowanie sprawiedliwych i bezwzględnych procesów sądowych więźniów politycznych, zniesienie kary śmierci, tortur i innych form okrutnego traktowania więźniów. Działania Amnesty dla ich

Poślij im wolność

realizacji są bardzo różnorodne i obejmują pisanie listów, demonstracje, apele w sprawach konkretnych osób, ale również edukację w zakresie praw człowieka czy koncerty organizowane na rzecz obrony tych praw. Katarzyna Gibała dodaje, że działania te są bardzo skuteczne - *Udaje nam się pomóc w co trzeciej sprawie. Uwolnieni z pomocą AI często wyrażają swoją wdzięczność, jak np. nigeryjska dziennikarka Chris Anyanwu, uwolniona w 1998r.: Każdy wysłał tylko jedną kartkę - ale każda kartka była jak kropla wody, która wraz z innymi bije fontanną wolności.*

Według organizatorów maraton wzbudził duże zainteresowanie mieszkańców Krakowa, zwłaszcza studentów. Paweł, biorący udział w maratonie, mówi: *Chcemy dołączyć swoimi głosami do grupy osób, która protestuje przeciwko wszelkim represjom i poniżaniu drugiego człowieka.*

AI w internecie:

www.amnesty.org.pl/maraton

www.amnesty.krakow.pl

Michał Maziarz

Z listu-akcji o zamianę 160 wyroków śmierci na karę dożywotniego więzienia w stanie Illinois w USA przez gubernatora George'a Ryan'a:

"Każde orzeczenie kary śmierci uderza w godność ludzką, a każda egzekucja jest symptomem kultury przemocy, a nie sposobem jej zmiany. Nie wykazano, że kara śmierci ma znaczenie odstraszające. Kara śmierci niesie przesłanie, że zabijanie jest odpowiednią odpowiedzią na zabijanie, co nie jest prawdą. Kara śmierci przyczynia się do zmniejszenia

wrażliwości społecznej na przemoc i zwiększa akceptację na wszelkie przejawy łamania praw człowieka. Wybieranie, które przestępstwa i którzy przestępcy "zasługują" na karę śmierci musi prowadzić do decyzji arbitralnych. Zdarzało się, że czynnikiem wpływającym na to, czy zasądzono karę śmierci była w USA rasa lub pochodzenie społeczne oskarżonych. Podczas gdy niektórzy politycy sugerowali, że kara śmierci i łagodzi ból rodziny ofiary morderstwa, w rzeczywistości egzekucja rozciąga cierpienie na kolejną rodzinę, rodzinę skazanego".

Co to jest Pilna Akcja?

To za jej pomocą każdy może interweniować w sprawie osoby niesłusznie przetrzymywanej w więzieniu, protestować przeciwko "zaginięciom", torturom, brutalnym gwałtom. Każda Pilna Akcja dotyczy konkretnego przypadku, znajdują się w niej prawdziwe nazwiska osób, w sprawie których interweniuje Amnesty International. Wystarczy napisać list, dla ułatwienia według przygotowanego przez AI wzoru (nie trzeba trzymać się go ściśle). Pisząc list zawsze należy podkreślić nazwiska osób, w sprawie których interweniujemy oraz organizacji AI. Prawie zawsze mamy do wyboru kilka adresów odbiorców naszego listu - najczęściej jest to prezydent, premier lub minister danego kraju. Często pojawiają się też adresy ambasad lub konsulatów.

Rozluźnij ramie, przesun palcat lekko w prawo. Celuj końcówką w moje gardło –poucza mnie jeden z ćwiczących. Poucza... i w chwilę później atakuje!

Ojciec! Prac???

Parkiet jednego z krakowskich domów kultury. W tle cicho przygrywa jakaś kapela. Kilku mężczyzn robi pompki. Raz wolniej i raz szybciej. Szybciej i wolniej. Gdzieś z boku leżą drewniane kije. Z płóciennego worka wystaje kilka rękawiczek. W pewnym momencie prowadzący mówi: „Dość, a teraz pora na palcaty”. Na wszystkich twarzach pojawia się uśmiech.

“W walce bronią białą bardzo istotnym elementem, oprócz opanowania samych cięć, jest odpowiednia postawa i sposób poruszania się –mówi Marek Jezierski, założyciel Szkoły Fechtunku “Aramis”. W walce szablą i szpadą poruszamy się generalnie przód-tył, stojąc bokiem do przeciwnika. Natomiast rapierem walczymy po kole, gdyż przeciwnik posiada lewak, dodatkową broń krótką, trzymaną w drugiej ręce.

Palcat

Rozluźnij ramie, przesun palcat lekko w prawo. Celuj końcówką w moje gardło–poucza mnie jeden z ćwiczących. Poucza... i w chwilę później atakuje. Wymieniamy ciosy palcatami (palcat – broń treningowa, to drewniany kij z metalową osłoną, chroniącą dłoń.). Cięcie. Garda. Cięcie. Garda. Szczęk staje się coraz głośniejszy i szybszy. Moja ręka powoli odmawia mi posłuszeństwa. Zmiana – krzyczy Krzysztof i wyjaśnia – Rodzajów cięć (i tym samym) zasłon jest właściwie osiem. Co prawda w każdej

broni są one odrobinę inne i nie wszystkie są stosowane. Stąd dla ułatwienia numeracja. Dla przykładu cięcie na pierś to atak na “pierwszą”.

Coś dla dżentelmenów

Szkoła Fechtunku działa już od trzech lat. Jest jedną z kilku istniejących w Polsce. Można się tutaj nauczyć walki dawną bronią np. szpadą, rapierem czy szablą. Do szkoły uczęszczają również kobiety. Dziewczęta ćwiczą też floret, z racji tego, że jest to broń lekka, wymagająca mniejszej siły fizycznej. Ale to nie wszystko. Marek chciałby w przyszłości uczyć m.in. walki krótkim kijem, okutym metalem z jednej strony, który onegdaj nosił dżentelmen czy szlachcic. Była to następna broń, po szpadzie, jakiej uczył się dobrze urodzony mężczyzna. Co ciekawe, istniała osobna szkoła walki taka “laseczka”.

Rajstopy

Dawniej w ocenie przeciwnika istotny był ubiór –opowiada Marek– Wiadomo

fol. Marta Miliszkiewicz



bowiem, że kto miał bogatszy strój, ten miał więcej pieniędzy, a co za tym idzie był najprawdopodobniej lepszym szermierzem, gdyż stać go było na lepszego nauczyciela. Kompletny strój szermierza to m.in. koszula, spodnie, kurtka, peleryna, kapelusz, buty. Nie można zapomnieć oczywiście o broni. Jej ceny są różne, dla przykładu szabla kosztuje od 700 do 1000 złotych. Jednak to nie szabla czy rapier stanowią najdroższy element ryszunku. Najbardziej kosztowne są bowiem buty rajtarskie (podobne do “oficerek”) robione oczywiście na zamówienie (cena – około 1200 złotych). Jan, student historii, dodaje: Inny problem to znalezienie na przykład odpowiednich rajstop dla facetów. Makabra. Jest z tym mnóstwo śmiechu i widowiska.

Jakie cechy powinien mieć dobry szermierz?

Przede wszystkim powinien być szybki, dynamiczny, skoncentrowany. Nie może to być człowiek, który przyjdzie na trening tylko po to, by pooglądać sobie ćwiczących kolegów. To sport, w którym ważna jest determinacja i inteligencja. Cóż nam pozostało? Do szabel Panowie i Panie!



Drag Queen – Mężczyźni ubrani w kuszące damskie stroje, bez problemu poruszający się na wysokich obcasach. Prezentują piosenki kabaretowe, stare szlagiery, najnowsze przeboje znanych wokalistek. Bawią, czasem uwodzą...

Królowe Karnawału



fot. Jacek R. Gruszczyński

Soho, godzina dziesiąta. Daruma, gwiazda sceny Drag Queen, właśnie skończyła występ, teraz kręci się po sali, rozdaje uśmiechy, zbiera oklaski. Chętnie zgadza się na rozmowę. Z gracją siada przy wolnym stoliku, zapala papierosa, wciąga dym przez długi, szklany ustnik.

WUJ: Skąd wziął się Twój pseudonim?

Daruma: Darumy to japońskie łaleczki przynoszące szczęście, sukces. Po wieczorze, w czasie którego występo wałem jako gejsza, zmieniłem swój pseudonim właśnie na „Darumę”. Wcześniejszy – Cassandra Carmen, był za długi, zbyt trudny do zapamiętania.

WUJ: Czy piosenki, które dziś wykonywałeś (Sexappeal, Być kobietą, Przeleć mnie), należą do Twojego stałego repertuaru?

D: Zazwyczaj prezentuję utwory właśnie

tego typu, choć dziś miał być wieczór piosenki francuskiej, niestety – nie wziąłem ze sobą płyt.

WUJ: Czego potrzeba, żeby zostać Drag Queen?

D: Musisz umieć pobawić się w aktorstwo, pograć trochę – to jest najważniejsze, od tego się zaczyna.

WUJ: Czyli nie trzeba mieć świetnych nóg?

D: Nie, niekoniecznie. Nogi zawsze można schować (Daruma, przewrotnie: poka

zuje nogi), wiesz, można wyeksponować inne części ciała (kokietyjnie poprawia biust, trzepocze długimi, sztucznymi rękami).

WUJ: W jakich klubach najczęściej występujesz?

D: W gejowskich, oczywiście. Rzadziej w „heterycznych”, choć takie wieczory też bardzo lubię. „Heteryków” to rusza, świetnie reagują, zazwyczaj pierwszy raz widzą Drag Queen, są wtedy bardziej spontaniczni.

WUJ: A czy zdążą Ci się „uwodzić” mężczyźni podczas występów w takich „zwykłych” knajpach?

D: Przede wszystkim w takich! Nawet jeżeli siedzą z dziewczynami mogą ich pozaczepiać. Wszyscy rozumieją, że to tylko zabawa.

WUJ: Spotkałeś się z negatywnymi

reakcjami na to, co robisz?

D: Mam i swoich zwolenników, i przeciwników. Tak jest z każdym artystą. Ale, ogólnie, nie, nie spotkałem się z jakąś bardzo złą reakcją.

WUJ: A na ulicy? Wśród sąsiadów?

D: Wiesz, nie chodzę tak do sklepu! Czasami wychodzę z domu przebrany – przed występem, albo na 1-go maja, kiedy odbywa się Parada Równości. I nie robi to nikomu problemu.

WUJ: A w Twojej „normalnej” pracy?

D: Na co dzień pracuję jako barman w Paradise’ie, warszawskim klubie gejowskim, tam też to nikomu nie przeszkadza...

WUJ: Czyli cały czas jesteś zajęty. Zobaczymy Cię w Krakowie w karna wale?

D: Mam już zarezerwowane wszystkie karnawałowe weekendy, występuję w całej Polsce. Oczywiście – odwiedzę Kraków.

Rozmawiała **Joanna Kollbek**

Fragment piosenki Alicji Majewskiej „Być kobietą”

Być kobietą, być kobietą, marzę, ciągle będąc dzieckiembyć kobietą, bo kobiety są występne i zdradzieckie być kobietą, być kobietą, oszukiwać, dręczyć zdradzaćnawet gdyby komuś miało to przeszkadzać.

Atomowy kalejdoskop

Niezłany terrorysta zgodnie z rozkazem nacisnął ostatni guzik. Rozbłyły tysiące światła, gdy na ekranie czerwone linie połączyły wyrzutnie z ich celami na całym świecie, a przyszłe epicentra wodorowych uderzeń zadrgały czerwonymi punkcikami. Zgasło światło.

Dziesięć...

Jakiś pijany filozof, złapany na przekroczeniu prędkości, zamroczony przekonywał policjanta:

– Pa-a-nie wła-dzo... – a gdyby za-a dziesięć sekund miał na-stąpić koniec świa-ta?

– Obywatelu, przekroczyliście prędkość o trzydzieści kilometrów na godzinę. Poproszę o prawo jazdy. Natychmiast – powiedział spokojnie strażnik prawa. Mężczyzna zaklął szpetnie.

Dziewięć...

W jednym z domów na przedmieściu zapłakało dziecko. Jego pijana matka podeszła do niego i uderzyła je. a

Raz, dwa, trzy razy, na odlew. Płacz wzmógł się, dziewczynka wyla.

Samotna kobieta również zapłakała, patrząc w morze gadających głów na ekranie telewizora.

Osiem...

W stronę dwóch przestępców, którzy właśnie – uciekając – wybiegli na dziedziniec więzienia o zaostrozonym rygorze, poleciało za świstem kilkanaście karabinowych kul. Jeden z nich zawył, potem ukląkł i upadł, bryzgając krwią i powoli

umierając. Drugi, wciąż desperacko biegnął w kierunku wolności, nawet tego nie zauważył.

Zawyla syrena.

Siedem...

Samobójca na szczycie wieżowca zawahał się na chwilę. „Dlaczego by nie poczekać tych kilka chwil?” – tknięty przeczuciem zapytał samego siebie. I cofnął stopy sponad gzymsu dwudziestopiętrowego budynku, powoli roniąc w dół – na bruk – kilka późniejszych łez.

Sześć...

Dwoje starszków objęło się. Mężczyzna wyciągnął sztuczną szczękę i położył ją na stoliku, tuląc swoją osiemdziesięcioletnią żonę. Pocałował ją w policzek, popatrzył w jej oczy i zażył resztę tabletek z pudełka swoich środków nasennych. Zegar na ścianie tykał miarowo.

Pięć...

„O, Adonai!” – pomyślał pewien izraelski żołnierz, trafiony dwoma pociskami w klatkę piersiową, zwalając się na ziemię wśród świszających pocisków z AK-47 i odbezpieczając swój ostatni granat, podczas gdy wszystko poczęło zapadać się w ciemność. Rzucił, na oślep.

Cztery...

Jeden z wielu przegranych poetów odkorkował kolejne tanie wino. „Za tych wielkich i tych małych” – pomyślał, upijając pierwszy pałacy tyk i patrząc

w lustro, w którym rysowała się zniszczona twarz toczzonego chorobą weneryczną, przeterminowanego dekadenta. „Pustka.”

Trzy...

Dwaj skłóceni o dziewczynę młodzieńcy rozpoczęli pojedynek na noże. Patrząc sobie dziko w oczy, zbliżyli się do siebie napędzani nienawiścią. Jeden z nich modlił się cicho, drugi skoczył nagle do przodu. Zaśpiewało ostrze i na biały śnieg trysnęła pierwsza krew.

Dwa...

Zapusiłem Mozarta i podszedłem do lodówki. Wyjąłem dwie butelki piwa. W końcu – co mnie to do cholery obchodzi? Uśmiechnąłem się do siebie, co robię rzadko. Przecież lepiej być nie może. Otworzyłem pierwszą z nich zębami, zarysowując sobie szkliwo.

Jeden...

Jakiś brodaty narkoman na zapomnianej europejskiej ulicy dał w żyłę i odpłynął, powoli opuszczając sfery czasu i przestrzeni. Już w narkotycznej ekstazie, uniesiony pomyślał:

„Przepiękna noc... W zasadzie, cały ten cholerny świat mógłby skończyć się już dzisiaj...”

Zero.

Przez iluminatory schronu przeciwbombowego kilku prezydentów obserwowało widowisko.

soloo

Kazimierz jest stary i brzydki. Z murów odpada tynk, widać stłuczone szyby, potargane ogłoszenia na płocie, śmieci w bramie i grupki podchmielonych mężczyzn z butelkami w rękach. I wbrew pozorom, w przypadku Kazimierza, te słowa wcale nie brzmią pejoratywnie. To lokalny folklor, który dodaje temu miejscu charakteru.

Bo Kazimierz zdecydowanie ma w sobie coś. Coś, czego nie ma Rynek, Floriańska, Bracka, a nawet Gołębia. Coś szczególnego, tajemniczego, magicznego. To coś jest w każdej kamienicy, bramie, galerii, knajpcie. W każdej z osobna i jednocześnie we wszystkich razem. To jakiś magnes, który nie pozwala przejść przez tą dzielnicę obojętnie, bez wciągnięcia do płuc tego szczególnego klimatu.

Kultura alternatywna

Fenomen Kazimierza polega na tym, że jest to alternatywne dla Rynku Głównego i jego okolic. Tutaj wyczuwa się współistnienie dwóch kultur. Żydzi dzięki odmiennej od polskiej kulturze nadali temu miejscu specyficzną atmosferę, która przetrwała do początku drugiej wojny światowej i którą teraz próbuje się odtworzyć.

Studenci, ale inni

Mnóstwo tu młodych ludzi, dla których Kazimierz to synonim dobrej zabawy i sposób na spędzenie wolnego czasu. Ewa, studentka judaistyki, zapytana, co przyciąga ją na Kazimierz, odpowiada jednym tchem: *Przed wszystkim magia tego miejsca. Specyfika. Tu przychodzą zupełnie inni ludzie niż do centrum, które jest opanowane przez studentów komercyjnych kierunków. Na*

Oblicza Kazimierza

Kazimierz trzeba się trochę pofatygować. Aby się tu odnaleźć i dobrze bawić, trzeba być kimś ciekawym.

Karolina z dziennikarstwa przyznaje, że *na Kazimierzu jest dużo miejsc, w których można miło spędzić wieczór. Pubów i kawiarni jest tyle, że nie ma problemu ze znalezieniem miejsca, bo jeśli nie ma go w jednym, to będzie w następnym. I rzeczywiście. Ulice są wyludnione, za to lokale, nie tylko wieczorami, pękają w szwach. W jednej z knajpek siedzą Aneta i Gosia, które na Kazimierzu studiują: Tu jest zupełnie inaczej niż na Rynku. Małe knajpki, klimat, świece, faceci sprzedający swoje tomiki wierszy za dwadzieścia groszy. Można pogadać z każdym barmanem.*

Zmiany

Od pewnego czasu Kazi mierz zmienia swoje oblicze. Dużo się odnawia i restauruje. Otwierane są nowe puby i hotele. *Właściwie codziennie powstaje coś nowego - informuje Kasia, studentka archeologii. Jest dużo ludzi z pomysłem. Można tu znaleźć odbicie wszystkich trendów, które odpowiadają na potrzeby studenckie, jak Tolkien, czy komunistyczna Kuba. Jest dużo knajp tematycznych.*

Jak narazie jedynym w pełni reprezentacyjnym miejscem,

z kocimi łbami, wymalowanymi i wyczyszczonymi fasadami, jest ulica Szeroka. Pozostałe czekają na swoją kolej. Ale kto wie, czy w pełni odnowione, wciąż będą roztańczać swój czar.

Niebezpiecznie?

Mimo tych wszystkich atrakcji wiele osób wciąż omija Kazimierz szerokim łukiem, ze względu na powszechną opinię, że jest to dzielnica szczególnie niebezpieczna. Mieszkająca na Kazimierzu Magda, studentka psychologii, przyznaje: *Najbezpieczniej sza dzielnica to nie jest. Lepiej wieczorami nie spacerować. Zdaniem Anety i Gosi pod tym względem nie jest inaczej, niż na przykład na Rynku: tak samo, jak tam, można dostać butelkę. Mniej radykalne podejście reprezentuje Ewa: W tym momencie całe menelstwo, które tam mieszkało, wyprowadza się, ponieważ spadkobiercy byłych właścicieli wykupują kamienice. Mieszkania są coraz droższe i Kazimierz staje się coraz bardziej ekskluzywną dzielnicą. Zmienia się bardzo, trochę na korzyść, trochę na niekorzyść, ale na pewno nie jest niebezpiecznie.*

Katarzyna N. Jagodzińska

W połowie stycznia rusza drugi objazdowy festiwal Nowe Horyzonty, organizowany przez Gutekfilm – popularnego Gutka. Zaprezentowane zostaną filmy o różnej poetyce, przesłaniu i o bardzo różnym poziomie. Co warto zobaczyć? Od czego lepiej trzymać się z daleka?

Plusy

Hit: zdobywca głównej nagrody w konkursie Gutka na festiwalu w Cieszynie: **Paradox Lake Przemysław Reuta**. Jest to film fabularny (sic!) zrealizowany z udziałem dzieci autystycznych i ich opiekunów. Nie opowiada o autyzmie jako chorobie. Trzyma w napięciu. Wzbudza niepokój. Świetne kino.

Eureka. Pozycja ciężka, warta jednak zobaczenia. Reżyser (**Aoyama Shinji**) pokazuje szary świat widziany oczami trójki „rozbitków” ocalałych z rąk psychopatycznego mordercy. Tracą

Gutek w Krakowie

kontakt ze światem zewnętrznym, tracą chęć do życia... czy uda im się otrząsnąć? Trzy i pół godziny w kinie i nie jest to czas zmarnowany.

Upały (Hundstage). **Ulrich Siedl** mistrzowsko balansuje pomiędzy napięciem a komizmem, ukazując relacje między (do bólu realnymi) postaciami (naturaśczycy!). Rozpoczyna się Kanikuła – pieskie dni. Wraz z falą upału w ludziach budzi się złośliwość, agresja, tłumione instynkty... Ostre kino: tym filmem zachwycali się i **Herzog** (Stroszek, Zgadka Kaspara Hausera), i **Haneke** (Funny Games, Pianistka).

Minusy

Japon (reż. **Carlos Reygadas**). Liryczna opowieść o mężczyźnie szukającym śmierci, a znajdującym miłość, zrozumienie, spokój. Polecam tym, którzy

lubią oglądać zwierzęce wnętrzości i gerontofilę.

Z Godardem jest jeden problem – im starszy, tym bardziej zyłasty. Jego najnowszy film, **Pochwała Miłości**, wymaga dodatkowego obycia filozoficznego i dużej dozy cierpliwości. Na festiwalu w Cieszynie zdobył miejsce trzecie. Od końca.

Dzika niewinność. Kino w kinie: alter ego reżysera (**Philippe'a Garrela**), chce złożyć hołd ukochanej, która przedawkowała – by to zrobić kręci antynarkotykowy film za pieniądze z... przemytu narkotyków. Plus kilka dodatkowych wątków, które tylko pogarszają sprawę.

Joanna Kollbek

W strugach listopadowego deszczu

Pogłoski o reaktywowaniu Guns n' Roses krążyły właściwie przez całe lata 90.

Nie znajdowały żadnego odzwierciedlenia w rzeczywistości, aż do zeszłego roku, kiedy to w zupełnie zmienionym składzie (tylko Axl Rose i klawiszowiec Dizzy Reed ze starej ekipy), grupa dała kilka koncertów w Europie i w Azji. Aktualnie występuje w USA. Nowa płyta zespołu ma nosić tytuł *Chinese Democracy*.

Guns n' Roses pojawili się na scenie muzycznej w kiepskim dla rocka momencie. Dobiegała końca era Depeche Mode, coraz mniejszą siłę miały zespoły metalowe, świat czekał na coś nowego, coś, co wyrzuciłoby muzykę do góry nogami i pchnęło ją na nowe tory, z taką siłą, z jaką zrobili to dziesięć lat wcześniej Sex Pistols. Rewolucja nadeszła, ale nie w postaci Axa Rose lecz Kurta Cobaina. Wśród grunge'owych piosenek, których długość zazwyczaj nie przekraczała czterech minut i które były tak prosto zaaranżowane, że można było je grać na jedną gitarę i bębny, Guns n' Roses ze swoimi podchodzącymi nieraz pod dziesięć minut utworami, częstymi zmianami rytmu w obrębie jednego

kawałka i niezwykle rozbudowaną sekcją instrumentalną pasowali raczej do lat 70. niż do 90. Pozostają więc do dziś zespołem niedocenianym, jakby nie do końca brany na poważnie, bandą wiecznie skłóconych chłopców, którzy zniknęli szybciej niż się pojawili, bo nie mogli ze sobą wytrzymać. W swoim optymalnym składzie, którego szkielet tworzyli Axl Rose, gitarzysta Slash, współkompozytor i gitarzysta Izzy Stardin oraz basista Duff McKagan zdołali nagrać tylko cztery albumy, wśród nich wydane tego samego dnia *Use Your Illusion I* i *Use Your Illusion II*.

Obie płyty zaskakują przede wszystkim swoją różnorodnością. Najkrótsza piosenka trwa niecałe półtorej minuty (parodiujący hip – hopowe rytmy *My World*), najdłuższa to rozciągnięta na ponad dziesięć minut *Coma*; zaś ballada *You Ain't The First* oparta jest tylko na klasycznej gitarze, podczas gdy w *November Rain* bierze udział sekcja smyczkowa oraz fortepian. Ta jedna z niewielu pamiętanych dziś piosenek Axa i spółki powinna zajmować miejsce wśród największych dokonań rocka obok *Stairway to Heaven* Led Zeppelin i *Child in Time* Deep Purple (taka pozycja przysługuje *Listopadowemu Deszczowi* np. w Holandii, gdzie od kilku lat jest na

szczytach tamtejszej listy wszech czasów – u nas 46 na tegorocznej liście Trójki). *November Rain* to żywiołowość sterowana mechanizmem szwajcarskiego zegarka, w której skrzypce idealnie współgrają z gitarowym solo i charakterystycznym głosem Axa.

Spośród 30 piosenek jakie znalazły się na obu krążkach warto też wyróżnić dziewięćminutowe *Estranged* ze wspaniałym gitarowym riffem Slasha, użyte w filmie *Terminator 2* *You Could Be Mine*, pacyfistyczne *Civil War* oraz dwa covery – *Live And Let Die* Paula McCartneya i *Knockin' on Heaven's Door* Boba Dylana (przy całym szacunku dla autora – przewyższa oryginał, nie mówiąc już o niedawnej przeróbce Rogera Watersa). Całość uzupełniają krótkie hardrockowe numery, jak *Back Off Bitch*, czy też *Right Next Door To Hell* oraz kilka ballad z *Don't Cry* na czele.

W historii rocka niewiele było zespołów, które tak odważnie aranżowały swoje utwory i którym tak dobrze udawało się połączyć ostre granie z naprawdę pięknymi melodiami. Beata Kozidrak powiedziała kiedyś, że byli ostatnim prawdziwie męskim zespołem, takim, których dzisiaj już po prostu nie ma.

Piotr Koza Kozanecki

Wydanie dwuczęściowego albumu "The essential: Leonard Cohen" było pomysłem nie tyle oryginalnym, co praktycznym, szczególnie dla tych, którzy odczuwali niedosyt takiej antologii. Najlepsze kawałki zostały wybrane przez samego artystę, i gdyby nie brak kilku równie fantastycznych utworów, byłby to album idealny do dopełnienia Cohenowskich zbiorów.

Miłośnicy specyficznego głosu z lekką chrypką nie będą jednak narzekali. Obok tak znanych utworów jak "Sisters of Mercy", "Famous Blue Raincoat" czy koncertowej wersji "Dance Me To The End Of Love" (notabene z przepiękną partią skrzypiec), znajdują też najnowsze kawałki jak "In My Secret Life" czy "A Thousand Kisses Deep". Po koncercie na Festiwalu Piosenki Studenckiej 11.10.02, gdzie śpiewali je: M. Zembaty, K. Nosowska, M. Czyżykie wicz, M. Szcześniak, M. Małeńczuk (doskonała interpretacja "Where's My Gypsy Wife") brzmią one jeszcze piękniej i pełniej.

Najważniejsze jest, że jak pisze Pico Iyer "Leonard Cohen sprowadzony do postaci

esencjonalnej -najbardziej istotnej- nie traci poetyckiego sensu. Po części z tego powodu, że zawsze był tak esencjonalny, tak istotny dla nas wszystkich, (baczenie śledząc nasze czasy, nie spuszczał oka z tego, co ponadczasowe), ale przede wszystkim dlatego, że, on właściwie nie zajmuje się niczym innym, jak właśnie.... istotą rzeczy." Nie boli zatem fakt, że brakuje na płycie "The Stranger Song", "The Window", "Light As A Breeze" czy wspomnianej już "Gypsy Wife". Wydaje się jednak, że kolekcja jest, jak określa sam Cohen „napakowana po brzegi” i nie potrzeba już nic więcej, by zanurzyć się w zmysłowy świat ballad, otulony mgiełką marzeń i papierosowego dymu.

Artysta nadal i niezmiennie

Cohen esencjonalny

porusza najgłębsze zakamarki naszej wyobraźni, definiuje to, co najbardziej esencjonalne w XX w. i uderza w te struny naszego ducha, do których często my sami nie mamy dostępu. Kto wie jednak., czy (kwint)esencja nie jest jeszcze przed nami, bo Cohen nie powiedział ostatniego słowa, i dużo czasu upłynie zanim ostatecznie to zrobi. Przecież "Książę przechodzi przez kolejne fazy, i co noc ukazuje nam odmienne oblicze, a jednak zawsze świeci tym samym blaskiem (P.I.)". I taki właśnie jest Leonard Cohen- nieuchwytny, tajemniczy, księżycowy...i w pewnym sensie niezmienny.

Nika Giza

Wywiad został przeprowadzony 3. grudnia w kawiarni klubu Extreme, tuż przed krakowskim koncertem zespołu Kat. Dziękuję wszystkim życzliwym osobom za udzielone mi rady- woda święcona i krucyfiks wcale nie były konieczne...Nie taki diabeł straszny jak go malują.

Z metalu się wyrasta

Rozmowa z **Romanem Kostrzewskim**, wokalistą zespołu Kat

Grupa Kat wznowiła działalność po przerwie trzech latach milczenia. W tym czasie jej muzycy grali w innych zespołach. Czy stwierdziliście, że znów macie coś razem do powiedzenia?

-Dla ludzi często tak wygląda, że jeżeli nastąpił jakiś rodzaj podziału w zespole, to muzycy się ze sobą w ogóle nie spotykają. Prawda była inna. My bardzo często się spotykaliśmy, mało tego, przecież Irek (Loth- perkusista- przyp. red.) grał na ostatniej trasie Alkatraz. To nie jest tak, że odmienny punkt widzenia swej własnej ścieżki życiowej od razu musi wpływać na nasz wspólny kontakt. Po czasie rozterek przyszedł moment ogarnięcia problemu. Nasza trasa jest tego dowodem. A przy okazji grania koncertów rodzą się inne plany. Myślimy o pewnych projektach, może znajdą one odzwierciedlenie na płycie w następnym roku. Oby się tak zdarzyło.

Dziś metal gra się bez rozbudowanych gitarowych solówek, krzyżuje z hip-hopem i techno. Czy powalczycie o młodego słuchacza?

-No nie wiem, czy trzeba walczyć...Czy muzyka Kata to starość? Może właśnie o to chodzi, żeby tworzyć osobliwość na kanwie jakiegoś stylu. Gdy się ma charakter, przedstawia się wyraźnie ową osobliwość artystyczną w postaci klimatu, tekstów, może to tworzy coś, co zostawia piękno...

Nie tylko na jednym ale na większej ilości pokoleń. My mamy przyjemność grania dla młodzieży.

Czyli wasza publiczność stale się odmładza?

-Tak, zdecydowanie. Bywa tak, że na nasze koncerty przyjeżdżają dzieci naszych dawnych słuchaczy, często przychodzą całe rodziny. Jednak nie można się pomylić: ta muzyka jest ciężka! Z ciężkiej muzyki się po prostu w jakiś sposób wyrasta, wchodzi się w inne gatunki.

Kiedyś wasz wizerunek i wasze teksty szokowały. Dziś szokuje np. Marilyn Manson. Czy ten wyścig dokąds zmierza?

-Muzyka może mieć szalenie różne wymiary. To zależy od tego, jaka jest zasada twórcy. Jeżeli artysta oblicza się na wykrzyczenie swych idei, może skorzystać ze środków wyrazu, które będą bulwersować. Czemu by nie?

Są tacy muzycy, którzy mówią, że się nie wpię... do polityki. To są artyści od grania do kotleta, robienia och!ach!. Robią pieniądze, nie zależy im na jakimś przekazie. Oni są od sielanki, od głaskania, od łagodzenia tzw. obyczajów. Ten rodzaj twórczości jest wolny od opiniowania tego, co się dzieje. Mnie, jako muzykowi rockowemu, wypadało nieraz nakrzyczeć na niektórych, być czyimś sumieniem.

Czy odmówiono wam kiedyś zagrania koncertu?

-Oczywiście, wiele razy. Na szczęście na tej trasie wszystko jest OK. Jest to objaw jakiejś normalności.

W jednym z wywiadów, gitarzysta Kata, Piotr Luczyk, powiedział: "Dziennikarze i inne szajbusy z kościoła zrobili nam dobrą reklamę."

-To prawda. To prawda ale nie do końca. Tego rodzaju reklama więcej nam zaszkodziła niż przyniosła pożytku. Jeżeli w tekstach zespołu funkcjonowało coś, co można było nazwać satanizmem, to jeszcze nie powód, żeby to negować. Przecież te treści zawierają określone wartości. Z nimi ewentualnie można by się było kłócić. Ale typowo analityczne spojrzenie raczej nie funkcjonuje w mediach. Media karmią się sensacją, często domalowywano na twarzy Kata maskę mordercy.

Czy ma pan na myśli wydarzenia z 1985 roku, kiedy to młoda dziewczyna stała się ofiarą pseudorytualnego mordu?

-Były różne sytuacje, kiedy przy zarżnięciu kota na cmentarzu czy rozkopaniu grobów zwyczajowo podnoszono argument wpływu muzyki metalowej na ludzi. Prawda jest taka, że to media rozpowszechniły pogląd, że aby być satanistą należy rozkopać grób. To nie ja propaguję takie idee.

Głośno o panu zrobiło się także po nagraniu kasety z fragmentami "Biblii satanistycznej"

Antona LaVeya. Był pan nawet gościem pokazywanego w drugim programie TVP talk show Teresy Torańskiej.

-Niestety był to program robiony z jakimś wcześniejszym zamysłem, dla określonych celów. Był to materiał oceniany, spreparowany. Zupełnie odbiegał od toku dyskusji.

Nie lubi pan dziennikarzy?

-Nie, nie zdarzyło mi się odmówić udzielenia wywiadu. Nie mam powodów, żeby nie ufać ludziom, dlatego przyjąłem zaproszenie i do tamtego programu.

Czym dla pana jest satanizm?

-W Biblii LaVeya jest wyraźnie powiedziane, że satanizm to nie filozofia, która prowadzi do idei szatana lecz do idei człowieka. Dla mnie obce są wszelkie idee religii uniwersalistycznej. Często posługuję się metaforą szatana, jednak sam Lavey mówił: "Uważajcie! Nie mylcie rzeczywistości z fantazją ale wykorzystujcie fantazję." Ja zostawiam szerokie pole dla wyobraźni. Często piszę teksty tak enigmatyczne, żeby właśnie poruszyć fantazję słuchacza.

rozmawiał **Paweł Kamiński**



Praca za granicą również dla studentów

Szukasz pracy na dobrych warunkach finansowych za granicą?

Zejrzyj na naszą stronę internetową www.openmind.krakow.pl gdzie poznasz zadowolonych Polaków pracujących na Jersey.

Prowizje od pracodawców - nie od kandydatów.
Oferty pracy aktualne przez cały rok.

Szeroka gama ofert
w gastronomii, hotelarstwie, pielęgniarstwie oraz na farmach.
Praca sezonowa od 2 do 9 miesięcy lub dłużej.

Open Mind
Doradztwo Personalne
ul.Bracka 1a/1, 31-005 Kraków
Tel: 0-12-429 13 38; 0-501 636 919



Kraków
ul. Senacka 3

Studium
Praktycznej Nauki
Języka Niemieckiego

tel. 430 20 84
www.jezykniemiecki.krakow.pl

został poświęcony, czy inaczej- zarżnięty. Na środku wydzielonego placu, przywiązany do pala stał byk. Czekałam cierpliwie z przygotowanym aparatem na to, co się wydarzy. Przyznam się, że niewiele z tego pamiętam.

Rozkrzyczany tłum, człowieka z nożem, przerażone zwierzę...krew, która trysnęła i rozlała się litrami po rozgrzanej ziemi.

Słyszałam tylko bicie własnego serca i gdzieś bardzo daleko aplauz pozostałych. Wiedziałam jedno: muszę zrobić zdjęcia, choć aparat jakoś niemiłosiernie trząsał mi się w rękach. Długo potem nie mogłam dojść do siebie. Jednak już przy kolejnych pięćdziesięciu bykach, które poświęcane były w następnych dniach pogrzebu, o dziwo, udawało mi się już zachować zimną krew. Może to ze względu na to, że miejscowi tak entuzjastycznie podchodzili do tego wydarzenia.

Podczas gdy dla mnie, człowieka z Zachodu, była to okrutna i krwawa rzeź, dla Torajan i ich czynnie uczestniczących w tym dzieci, był to pełen emocji spektakl i radosne obdarowywanie.

Będąc na Jawie, wzięłam udział w dorocznym święcie pałacu sultana skiego-

Labuhan. Dla Sultana, władcy środkowej części wyspy Jawa, ze stolicą w Yogyakarta i jego poddanych było to najważniejsze wydarzenie, pełne magii i jawajskiego mistycyzmu. Co roku składa on w podarku swoje szaty, pukle włosów, a nawet kawałki paznokci, pięknej bogini morza Ratu Kidul, i na Północy miasta wulkanowi Merapi, prosząc o opiekę nad poddanymi i pomyślność w nadchodzącym roku.

By wziąć udział w święcie, musieliśmy dotrzeć do najwyżej położonej wioski pod wulkanem, znajdującej się na wysokości około 1300 m n.p.m. Wspinaliśmy się po zmroku.

Tropikalny wielki las dookoła, setki świetlików i jedna latarka. Około godziny wspinaczki. W trakcie zerwała się burza. Spadło setki litrów ciepłego deszczu, a błyskawice ułatwiały nam rozpoznanie krętej drogi do wioski, gdzie nie dotarlibyśmy, gdyby nie nasz

przewodnik. Tempo wulkanicznej części Labuhanu typowo indonezyjskie. Powolne, a ludzie po uszy wypełnieni cierpliwością.

Nawet Japończycy, którzy przybyli jak ja, żeby uwiecznić rytuał, nie mieli nic w sobie z oszalałymi paparazzi.

Po pierwsze z szacunku dla ceremonii, która ma wymowę bardzo religijną, po drugie, nawet nam udzieliła się atmosfera skupienia i wyczekiwania.

Procesja miała świtem wyruszyć w górę wulkanu, do świętego miejsca Kandit oddalonego od wioski o dwie i pół godziny marszu.

Droga trudna, stroma i wąska.. Przystawaliśmy wiele razy.

Wyprzedzały nas stare, zgarbione kobiety o wysuszonych twarzach. Szły rytmicznie. Nie odpoczywały. Nie jadły, nie piły. Zdawały się nie dostrzegać pochyłości terenu. Wszyscy szli w ciszy. Zasluchani najpierw w swój oddech, później w bicie swojego serca, wreszcie głęboko w siebie. Złożono dary. Dzięki nim dawne królestwo Mataram, będzie bezpieczne, poddani Sultana szczęśliwi, syci i wdzięczni swoim prastarym bogom.

Na wyspie Jawa, najbardziej cywilizowanej za wszystkich wysp Indonezji dotarłam do miejsca, które zamieszkują ludzie Badui, kompletnie odcięci od otaczającego ich świata. Żyją oni w lasach, do których dotarliśmy najpierw wynajętym jeepem, a później wspinaliśmy pół dnia po gęsto zarośniętych górach. Ludzie tu porozumiewają się w swoim plemiennym języku i bardzo słabo mówią po indonezyjsku.

Mieszkają w chatkach, które zbudowane są z bambusów i liści palmowych. Nie ma tam elektryczności, nie wolno im się posługiwać pieniędzmi i korzystać z żadnych innych środków transportu, niż własne nogi. Dzieciom nie wolno chodzić do szkoły.

Są samowystarczalni. Uprawiają ryż na własne potrzeby, polują, łowią ryby w przecinających ich ziemie rzekach i sami tkają sobie ubrania. Aż dziw brał, że stamtąd do Jakarty, stolicy Indonezji, która poziomem rozwoju dogania

fol. Dorota Tumińska



Azjatyckie Tygrysy jest zaledwie sto kilometrów.

No cóż, w tym kraju, jeśli nie wszystko, to dużo rzeczy jest możliwych. Możliwe jest, że pociąg widniejący na rozkładzie jazdy w ogóle nie istnieje, że statek, który ma płynąć trzy dni, będzie płynął tydzień, że za owoce zapłacisz dziesięć razy tyle, tylko dlatego, że masz białą skórę, że w wypożyczalni znajdziesz piracką wersję filmu, który nie wszedł jeszcze na świat do kin, że zajęcia w szkole się nie odbędą, bo pada deszcz...

Dziś, kiedy przeglądam zdjęcia, które zrobiłam w Indonezji, wszystko wydaje mi się snem. Snem, który kiedyś mi się przyśnił i śni mi się do dziś.

Dorota Tumińska

Stypendium Dharmasiswa Progamme otrzymałam od rządu Indonezji. Jest ono przeznaczone dla ludzi, którzy interesują się kulturą tego kraju, posiadają dużą wiedzę z zakresu historii, polityki i tradycji Indonezji. Aby się o nie ubiegać, należy w Ambasadzie Indonezji w Polsce przedstawić swoje kwalifikacje i projekt, który mamy zamiar zrealizować podczas rocznego stypendium oraz wybrać uczelnię, na której chcielibyśmy studiować.

Dorota Tumińska

ARTYKUL SPONSOROWANY

Kiedy Polska wejdzie do UE, nie tylko będą liczyły się nasze kwalifikacje, ale także przepiękny uśmiech, który z pewnością podbije serce przyszłego uniijnego pracodawcy. Nawet ci, którzy protestują przeciwko zasadzie keep smiling, wiedzą, że takowy zaś zagwarantuje nam jedynie... nieskazitelnie białe i wyleczone uzębienie.

Uśmiech Twoja wizytówka

Prawda jednak jest taka, iż studenci nie dbają o higienę jamy ustnej, zapominają o profilaktyce oraz... o prawidłowym myciu zębów, które

teoretycznie powinno trwać około 2-3 min. Do tego co najmniej raz na pół roku powinni chodzić na przeglądy uzębienia. Miejscem, gdzie może udać się student,

mogą być gabinety stomatologiczne sieci "3 DS", które gwarantują pełen zakres usług stomatologicznych. Działające od 7 lat gabinety znajdują się w DS Piast, DS

Żaczek oraz DS 1(Politechnika Krakowska) przy ul. Skarżyńskiego 3. Konsultacje dla wszystkich są bezpłatne, natomiast ceny za leczenie uwarunkowane są potrzebami pacjenta. Mimo, iż są to gabinety prywatne, nie oznacza to iż cennik jest zbyt wygórowany.

Warto się zastanowić, zanim udamy się do stomatologa, gdyż wybierając dobry gabinet, mamy gwarancję profesjonalnej obsługi za niewiele większy koszt (kwestia około 10 PLN) , bez czekania w kolejce i dodatkowych nerwów, bo jak wiadomo, borowanie nie należy do zabiegów przyjemnych. -Ludzie nie zdają sobie

sprawy, że im dłużej zwlekają z wizytą u dentysty, tym bardziej narażeni są na dłuższe siedzenie na fotelu, oraz bardziej skomplikowane zabiegi typu leczenie kanałowe- mówi specjalista stomatolog Grzegorz Długosz, właściciel sieci, przyjmujący pacjentów m.in. w DS Piast.- Co roku oferujemy darmowe przeglądy , studenci przychodzą do nas podbijać książeczki zdrowia, mamy wielu stałych pacjentów. Student, wiedząc, że pracujemy w akademiku, może zejść nawet w kapciach, co bez wątpienia jest bardzo wygodne.

Dbałość o pacjenta i uczciwość medyczna to kolejne zalety wizyty w gabinetach "3DS".- Każdy pacjent jest

traktowany indywidualnie, jeżeli podejdziesz do tego poważnie, nie będzie potem miał problemów z uzębieniem.-dodaje Grzegorz Długosz. Wszystkie zabiegi wykonywane są ze znieczuleniem, dlatego spokojnie możemy obalić mit dentysty-sadysty, który nieodmiennie kojarzy się z bólem i nieprzyjemnościami. Zadbajmy zatem o nasze zęby, a bez problemu będziemy mogli uśmiechać się od ucha do ucha. I to nie tylko na widok ulubionego wykładowcy, przyszłego pracodawcy, ale również tej sympatycznej koleżanki z roku.

(NG)

TEKST SPONSOROWANY

Polsko – ruskie zwierciadło

"Wszystko. Białe – czerwone(...). Sąsiadów dom, co się sporego hajdu na przekrętach lewych samochodów od Ruskich sprowadzanych narobili(...). Na górze polska amfa, na dole polska menstruacja. Na górze polski importowany z polskiego nieba śnieg, na dole polskie stowarzyszenie rzeźników i wędliniarzy(...) chorze, no chorze wprost to wygląda(...)".

Marcin Świetlicki nazwał ją ruskim szpiegiem. Tak naprawdę nazywa się Dorota Masłowska, ma 19 lat i mieszka w Wejherowie. Jej debiutancka książka -

"Wojna polsko – ruska pod flagą białą – czerwoną" - od kilku tygodni wzbudza spore kontrowersje. Główny bohater powieści Silny (Andrzej Robakowski) jest uzależnionym od narkotyków dresiarzem. Jego matka prowadzi interesy z Ruskimi, a brat handluje prochami. Silnemu nie wiedzie się z dziewczynami. Łatwa Magda, anorektyczka Andżela i kujonka Ala doprowadzają go do szaleństwa. Młodzi wypowiadający się w powieści językiem niepoprawnym gramatycznie, pełnym skrótów myślowych i wulgaryzmów doskonale rejestrują polskie wady

i kompleksy. Wojna polsko – ruska jest utrzymana w atmosferze beznadziei i przygnębienia. Można się oburzać i nie zgadzać z Masłowską, mówić że przesadziła w obnażaniu polskiego bezrobocia, przemocy, korupcji, czy fatalnie funkcjonującej policji. Trzeba jednak przyznać, że ma świetny dar obserwacji i egzamin z teorii Stendhala, że powieść jest zwierciadłem przechadzającym się po gościńcu zdała bardzo dobrze.

Karolina Lasota

Wrócił z trasy koncertowej po Stanach Zjednoczonych, gdzie oklaskiwano go na stojąco. Świetnie zaprezentował się w Londynie. Zanim pojechał do Wiednia odebrać Europejską Nagrodę Jazzową, wystąpił w Krakowie, w CK Rotunda. Koncert TOMASZA STAŃKI to część wielkiego światowego tournee – zapowiadał Antoni Krupa.

Program "Soul of things" zawierał materiał z najnowszej płyty. Artysta nagrał ją wraz z Marcinem Wasilewskim (fortepian), Sławomirem Kurkiewiczem (kontrabas) i Michałem Miśkiewiczem (perkuszja). Młodzi muzycy to laureaci konkursu Jazz Juniors. Teraz wystąpili na nim jako gwiazdy.

Artysta znajdujący się na piedestale rozbudza duże oczekiwania publiczności. Tomasz Stańko pokonał poprzeczkę, jaką sobie postawił. Grał na emocjach słuchaczy. Najpierw delikatnie zaznaczał dźwięk, potem akcentował go

NASZ ŚWIATOWY MUZYK

intensywniej, by w końcu doprowadzić go do granic wytrzymałości słuchacza. A wszystko z taką naturalnością, spontanicznością i ogromnym wdziękiem!

T. Stańko nie zdominował całego koncertu. Usuwał się w cień zostawiając pole do popisu młodym muzykom. Każdy z nich dowiódł, że jest godny grać z mistrzem. Na wyróżnienie zasługuje Marcin Wasilewski. Jego precyzja techniczna szła w parze z wyobraźnią muzyczną i szacunkiem do dźwięku. Czasem krzyżował ręce, innym razem zaglądał do wnętrza fortepianu i uderzał bezpośrednio w struny. Nie jest nowatorem, ale znakomicie wykorzystuje te metody.

Publiczność nagradzała każdą solówkę brawami. Krzysztof Woliński, nominowany w tym roku do nagrody Fryderyka w kategorii jazz, powiedział mi kiedyś, że to świadczy o dojrzałości słuchacza i dodatkowo mobilizuje

artystów, wprowadza między nimi dialog.

Jednak nie wszyscy obecni na sali byli koneserami jazzu. *Nie dojrzałem do takiej muzyki – wyznaje Marcin – Oczekuję innego rodzaju wrażliwości. Przeszkadza mi to, że wychodząc z takiego koncertu, nie jestem w stanie zanucić żadnej melodii*". Filip mówi z kolei: *Jestem chłamek jazzowy. Nie słucham takiej muzyki, ale przyszedłem tu, by się z nią zaprzyjaźnić*". Magdalena Kijowska (pracownik UJ) jest zafascynowana muzyką T. Stańki: *On nigdy nie zawodzi. Na każdym jego koncercie są tłumy. Bardzo się cieszę, że jest tyle młodych ludzi*.

Jazz jest wciąż przeznaczony dla dość wąskiej grupy słuchaczy. Koncert kwartetu T. Stańki (i jego płyta "Soul of things") to dobra okazja, by się przełamać.

Anna Drygalska

W willi na wyspie Rosvannoy Erik.L. ma przeprowadzić wywiad ze znanym pisarzem Ablem Z. Konsekwencje wywiadu dla obu panów będą zaskoczeniem, wariacją a posługując się terminologią muzyczną nawet scherzem lub fugą, bowiem sztuka "Wariacje enigmatyczne" wystawiana w Teatrze Starym zawiera w sobie finezyjne połączenie tych trzech utworów.

Melodia, która musisz wymyśleć

Podobnie jak w tytułowych "Wariacjach enigmatycznych" angielskiego kompozytora Edwarda Elgara, Eric-Emanuel Schmitt wprowadza widza w świat lęków, zmiennych nastrojów, emocji, zwątpienia i nadziei, słowem w świat znany a jednak jak zwykle zaskakujący. Niespodziewane zwroty akcji, wydarzenia, których nie można przewidzieć i wykwinna dawka humoru to niewątpliwe zalety tej sztuki.

Dialog, który prowadzą bohaterowie, to potyczki i przepychanki słowne na temat życia, miłości, sławy, śmierci. Pikanterii dodaje fakt iż obaj kochają tę samą kobietę, co jak się potem okaże, było dla nich obu niewiadome. Nie zdradzam tu poszczególnych wątków fabuły, gdyż w sztuce jak w restauracji nie wypada podać głównego dania przed

przystawką. Przyprawę stanowi zaś genialna gra aktorów: Tadeusza Huka (Abel Z.) i Piotra Cyrwusa (Erik L.). Obaj panowie budują genialne studium postaci sławnego noblisty i szarego człowieka, którym życie funduje w tym samym czasie niespodziankę, by sami wpleli nowe elementy do swojej wariacji. Pozornie bardzo wiele ich dzieli, jednak w finale okazują się iż obaj dążyli do tego samego- miłości, troski i oddania, które niewątpliwie każdemu z nich były w życiu potrzebne.

„Wariacje enigmatyczne” to sztuka, która zawiera w sobie czarny humor, wzruszające refleksje i rozbrajające życiowe przemyślenia (Erik L.) „Czym jest odwzajemniona miłość? To dwa marzenia, które przypadkiem do siebie pasują, szczęśliwe nieporozumienie,

oczywiście, oczywiście obustronne”). Nie sposób zatem oprzeć się pytaniu, które się samo nasuwa: czyż życie nie jest wariacją (stricte enigmatyczną), melodią, którą samemu trzeba wymyśleć, nieuchronnie dążącą do zaskakującego finału, jak ta skomponowana przez angielskiego kompozytora.

Nika Giza

"Wariacje enigmatyczne"-

przedstawienie prezentowane w ramach cyklu "Małe sztuki z wielkimi aktorami" w Teatrze na Woli im. T. Łomnickiego w Warszawie, w Krakowie- Teatr Stary. Występują: Tadeusz Huk, Piotr Cyrwus. Przekład Barbara Grzegorzewska, reż. i opr. muz. Piotr Mikucki, scen. Beata Nyczaj

Wydźcie do nas kujony! – krzyczeli studenci AGH pod "Piastem".

Pierwsza krew

Śniegowe zamieszki studentów

W nocy z 18 na 19 grudnia ok. stu pięćdziesięciu studentów AGH pojawiło się przed Domem Studenckim "Piast". Przez kilkanaście minut obrzucali okna śnieżkami. Przy tym nie brakowało okrzyków, wzywających do walki i szkalujących dobre imię studentów UJ. Ta akcja nie ujdzie im płazem! Zorganizujemy się i odpłacimy z nawiązką. To początek wojny. – twierdzą mieszkańcy "Piasta". Wycofująca się grupa zdążyła jeszcze zaatakować samochód agencji

ochrony, który zmuszony był zawrócić. Do konfrontacji na razie nie doszło. Jedynie siedmioro studentów UJ ruszyło nocą na teren miasteczka AGH. Śniegowe kule posypały się na okna akademików i oficjalnie zapowiedziano słodką zemstę. To kwestia honoru – mówi Dawid z "Piasta".

Oskar Grzegorzcyk

Poniższy wiersz znaleźliśmy pod drzwiami Redakcji:

"Razem, młodzi przyjaciele!"
Nie będzie AGieH pluł nam w twarz,
kulkami w "Piasta" wali!
Franciszek Ziejka, Rektor nasz,
postawę taką gani!
Gdy wokół białe, śnieg po horyzonty,
weźmy się w garść, sprawdzimy
wszystkie kąty,
czapki, szaliki, duża grupa nas -
- przydadzą się, gdy zemsty przyjdzie czas!
Białe wieżowce hutniko-górników
czekają na ciosy Śnieżnych
Wojowników!
Pójdziemy setkami, nie przeszkodzi
czarny kot
i chórem krzyknijemy:
"To My, to UJ-ot!"
Konrad



Przegląd prasy

W grudniowym numerze "Plus Ratio" został zamieszczony artykuł "Uniwersytet bez barier". Już na stronie tytułowej czytamy, iż możemy się z niego dowiedzieć "jak na naszej uczelni radzą sobie studenci niepełnosprawni". W samym tekście jednak nie ma żadnej opinii takiej osoby. Naszpikowany jest on natomiast wypowiedziami Ireneusz Białka, Pełnomocnika Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych.

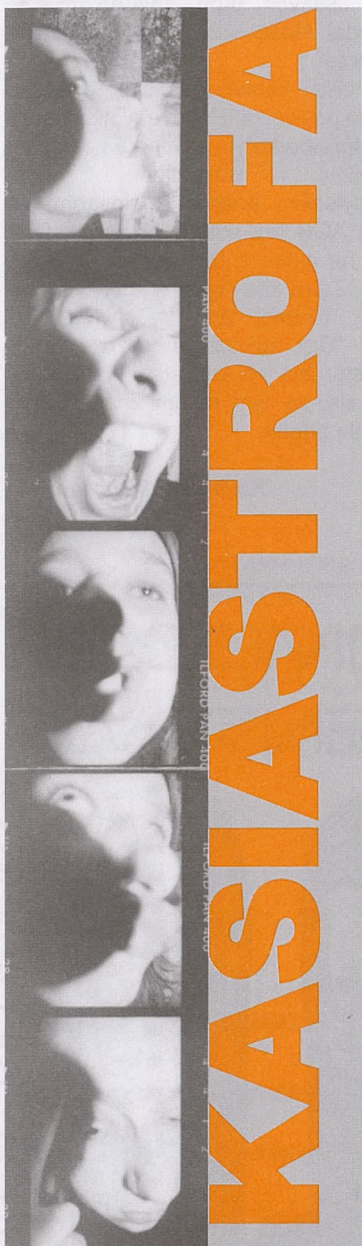
Diennikarstwo, nawet to nieprofesjonalne, wymaga podawania informacji rzetelnych i sprawdzonych, czego nie można powiedzieć o w/w tekście. Rozmowa z jednym urzędnikiem, odpowiedzialnym za sprawę, jest formą spłylenia tematu i uczynienia materiału subiektywnym.

Zastanawia również sprawa "rozporządzenia Ministra Edukacji", zgodnie z którym "każdy niepełnosprawny

student uzyskuje stypendium specjalne w wysokości 20% pensji asystenta". Jak wiadomo, uczelnia jest podmiotem niezależnym i władze państwowe nie mogą ingerować w jej finanse. Nie wiem więc, skąd autorka ma takie informacje.

Pracujący w mediach ludzie powinni ponosić odpowiedzialność za wiadomości, które upubliczniają. Czytelnik ma prawo wymagać od nich pełnej i prawdziwej informacji. Jak najwięcej takich w Nowym Roku życzymy Redakcji "Plus Ratio" i sobie.

Mada Witalińska



Psychotest

Czyli kilka pytań, które pomogą ustalić, czy należy Ci się obowiązkowy przydział miejsca we Tworach. **ŻARTUJĘ. A więc jeszcze raz. PSYCHOTEST, czyli kilka pytań, które pozwolą Ci ustalić jak będzie wyglądać karnawałowe szaleństwo w twoim wykonaniu.**

1. Na karnawałową imprezkę wdziewasz:

- a) wąż boa (stylowy, lecz ograniczający przełykanie powietrza, stąd też częste nieskoordynowane ruchy wynikające tylko i wyłącznie z niedotlenienia organizmu);
- b) sukienkę której, zdaniem twojej babci, brakuje zarówno dołu jak i góry;
- c) żadna z powyższych odpowiedzi, gdyż jesteś mężczyzną.

2. W trakcie "hulanek i swawol" podpierasz ściany, gdy kapela przygrywa do tańca:

- a) "robota", bo w twoim wykonaniu wygląda jakbyś miał niedokręcone śrubki;
- b) "macareny", gdyż ten skomplikowany układ choreograficzny Cię męczy;
- c) tańca brzucha, ponieważ fantazje lekarza realizowane niegdyś na twym pępku, wprawiają Cię w kompleksy.

3. Jak gasisz karnawałowe pragnienie?

- a) wyciąg z polskich ziemniaków (czytaj...);
- b) chmiel + woda (czytaj...);
- c) soczek (czytaj: soczek);

4. Najlepiej bawisz się:

- a) w estetycznym lokalu z pachnącym mydłem w toalecie;
- b) w krakowskiej dyskotekce, rozkosznie nurząc się w oparach dymu alkoholu i potu, a ponadto potu, a co więcej potu;
- c) kameralna imprezka na "białej sali" (jeżeli wybrałeś tą odpowiedź to na pewno studiujesz medycynę).

5. Która z niżej podanych piosenek mogłaby się stać twoją melodią przewodnią tegorocznego karnawału?

- a) "Lepszy model" Kasi Klich (całkiem zrozumiałe, gdyż od dawna wiadomo, że mężczyźni wolą blondynki, a dla kobiet lepszy model)
- b) "Facet to świnia" Big Cyc(u) (obawiam się, że ta piosenka na co dzień jest melodią przewodnią dla 99,9% kobiet)
- c) "Baśka" Wilków (swoją drogą ciekawe czy twoja własna piosenka o byłych dziewczynach trwałaby aż 3:38 czy starczyłoby ci 10 sekund)

Jeżeli wybrałeś najwięcej odpowiedzi (a) to dla Ciebie karnawał wygląda tak:

Na wejściu zaciskasz węża na szyi, a czasem i w kieszeni, po czym wijesz się w niezrozumiałym dla innych tańcu, za pewne na skutek spożycia. W całej tej sprawie czujesz się niczym Tommy Lee Jones w "Ściganym" lub tytułowy macho z piosenki K.A.S.Y. Podsumowując, twoje szczęście, że zazwyczaj wybierasz ładne lokale i imprezki zakończysz w wykafelkowanej łazience. PS.: mam nadzieję, że tą charakterystykę nie wybierze żadna dziewczyna, gdyż świadomość jakiegokolwiek podobieństwa do Tommy Lee Jones'a mogłaby być szkodliwa dla jej zdrowia psychicznego.

Natomiast jeżeli uzuskałeś/aś przeważającą ilość odpowiedzi (b) to:

Twój żywioł to nie sam karnawał, lecz te rozkoszne przygotowania do niego, nie ma to jak koczowanie przez tydzień w sklepowej przymierzalni. Samo "miejsce akcji" to dla Ciebie wymarzony rynek matrymonialny, na którym szukasz swojej szansy. Problem pojawia się gdy np. nie ma gdzie przypudrować noska, twój towarzysz, tudzież towarzysza wieczoru czymś się niewiarygodnie struje, (nikt się nawet nie domyśla czym, osobiście podejrzewam że to może być salmonella) a idąc "za potrzebą" można dojść np. do pobliskiego zalesienia z braku innych dostępnych tego typu "lokalu". Moja rada: nie organizuj sobie karnawału z ludźmi o słabej przemianie materii i nie wybieraj się na imprezy do miejsc, których pierwszy człon nazwy brzmi "puszcza" (np.: Białowieś albo Kampinoska).

Jeśli twój wynik psychotestu opiewał głównie w literkę CY, można również czytać CE, to:

Lubisz bierny typ rozrywki. Twój karnawał będzie miał jednostajny (używając terminologii muzycznej) rytm. Twoja dewiza po pierwszym styczniu 2003 będzie brzmiała: "Raz w tygodniu starczy" (swoją drogą, mam nadzieję, że ta złota myśl będzie ograniczać tylko i wyłącznie ilość "wyjść" w tygodniu i nie rozciągnie się, nie daj Boże, na inne przydatne aspekty życia). Moja rada drogi wstrzemięźliwy/a: im rzadziej będziesz się bawił tym krótszy będzie karnawał, im krótszy będzie karnawał tym szybciej nadejdzie sesja, a jak już nadejdzie to wszyscy powiemy że to twoja wina !!! **UWAGA!!! POWYŻSZY PSYCHOTEST ZOSTAŁ PRZYGOTOWANY BEZ JAKIEJKOLWIEK KONSULTACJI Z PSYCHOLOGIEM (na szczęście).**

Katarzyna Strojny

Gimnastyka buzi i języka/Kurs całowania

Każde rasowe pismo ma jakiś przegląd. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, iż przegląd stał się synonimem luksusu, wręcz nobilitacją dla pisma i jego czytelnika. Jedni mają przegląd prasy, inni przegląd nowych samochodów, a jeszcze inni przeglądają (a może raczej oglądają?) mniej lub bardziej powabne panie. W związku z tym, ja też pozwoliłem sobie coś przeglądnąć, a raczej podglądnąć. Co takiego? Zwyczajne ogłoszenia. Poniższy ich przegląd będzie krótki i – mam nadzieję – treściwy.

Jest to już bowiem tradycją, iż każdy z wydziałów naszej "Alma Mater" ma stosowne miejsca na informacje różnej wagi. I coś takiego ciekawego można tam wyczytać? A chociażby, że niejaki "Pan NN (jeden z liderów czołowej partii politycznej w tym kraju) proszony jest o pilne zgłoszenie się do sekretariatu". Co ciekawe ogłoszenie znikło już po jakiś dwóch godzinach. Dlaczego? Nie wiem, być może ów pan dość szybko się zgłosił... Oprócz tablicy

oficjalnej, bytuje też taka "nieoficjalna" (zwana też studencką). A tam... usługi i dobra rozmaite. Ktoś sprzedaje podręczniki, miejsca w pokoju (łóżka?), a na przykład ktoś inny "kupi szafę ubraniową, dużą i fajną".

Inny przypadek. Piękny słoneczny dzień, żwawym krokiem zmierzam do swego ukochanego instytutu. Szybko przeglądam ogłoszenia. Co to? Jakiś nowy monograf? Nie, skądże. Kurs całowania dla dorosłych. No tak: rynek się kurczy, coraz ciężiej się w życiu ustawić, konkurencja nie śpi, to chyba przydadzą się dodatkowe kwalifikacje – zaczynam się zastanawiać. Co, są jakieś warunki? Hmm... Oddech mam trzeźwy (umysł chyba także), uzębienie zdrowe, zgodę lekarza (ta na podjęcie dowolnego kierunku studiów chyba wystarczy??), jestem singlem, więc zgody partnera też nie potrzebuję. No i luzik! Jeden semestr, czternaście spotkań i instruktorka z pięcioletnim stażem. Próbną lekcję gratis, potem teoria i praktyka (czyli m.in. nauka

oddychania i podstawowych technik – wąż morski??). Na koniec egzamin. Ustny – czyli jak zwykły mówić znajomy nauczyciel angielskiego – oralny. Cena: 340 złotych + 7%VAT (Na usługi edukacyjne, a jakże!). Niestety, mimo moich usilnych prób, telefon milczy. A szkoda! Może uda się w następnym semestrze?

Na koniec jeszcze przykład z innego podwórka. Po to, aby nie okazać się niesprawiedliwym szydercą i zarazem udowodnić wszystkim moim uniwersyteckim braciom i siostram, że student AGH też potrafi. "Zapolowałem" kiedyś na jedną z tamtejszych "gablót". I co? "Zatrudnię kobiety do walki w kisielu". Krótko, acz treściwie. Ktoś zapytał: "Czy ogłoszenie jeszcze wisi?" Nie wiem. Nie sprawdzałem. Być może bałem się, że tym razem znajdę jakąś ofertę dla panów.

Przeglądający
Kazimierz Dobranowski



STAŁE PROMOCJE DLA STUDENTÓW

SIEMENS s45i
NOKIA 6310i



mater@kim.net.pl

Kazimierza
Wielkiego 36
tel. 632-42-33
608 066 184

TANIEJ
NIŻ W INNYCH
SALONACH
SPRAWDŹ!
Przy zakupie prezenty!

Krzyżówka

Wielki szwindel		Brąz na ciele	Ogon lisa	Imię dla psa	Część taśmy filmowej	Placz, szloch	Zbiór przepisów organizacji	Odgłos piorunu	Elektroda dodatnia	Skazyńia	
						... Masonska	Odlam religijny			Kamień w czajniku	
Morski ssak					Zbiór map		13	Stolica Albanii			
Drobna rola w filmie		8	6		17	W parze z alfą Patrzy w oczy	4		Gest	11	5
					Rodzaj ciastka			Piękno, krasa	W przysłowiu jest srebrem		16
Muza poezji miłosnej Larum		18			Czerwona planeta		22				Oslona lampy
U boku męża	Szkic, kontur	James Bond	Pole dla aktora		Brzeg, krawędź	Uniar			Waga opakowania	14	
	12		Mgła			Sądowe dokumenty	2				23
Barowa potrawa					20	Kawior					
Zmora psiego ogona			7		Szwedzki port promowy	21	1				
					Zapora na rzece						
Z deszczu pod nią			3			19	Przedstawiciel dyplomatyczny	9			
Tyran											

PIZZERIA OLIMP

Miasteczko Studenckie AGH

Ul.Rostafińskiego 9

DS.1. "Olimp"

tel. 62 61 888

Czynna codziennie od 12⁰⁰ do 23⁰⁰

PIZZERIA OLIMP
Miasteczko Studenckie AGH
Ul. Rostafińskiego 9
DS.1. "Olimp"

tel. 62 61 888

Czynna codziennie od 12⁰⁰ do 23⁰⁰

Autor: Piotr Haręzga

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie - treść graffiti. Wśród osób, które do 20 stycznia złożą w skrzynce WUJ-a (umieszczonej przy recepcji DS "Piast") prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy 10 talonów na pizzę, ufundowaną przez naszego sponsora - Pizzerię Olimp.

LISTA ZWYCIĘZCÓW BĘDZIE OPUBLIKOWANA W NASTĘPNYM NUMERZE

WUJa znajdziecie:

We wszystkich instytutach i Domach Studenckich UJ

oraz w poniższych miejscach:

1. Klub "Pod Jaszczurami" – Rynek Główny 8
2. C.I.K. – ul. Św. Jana 2
3. Samorząd Studentów UJ i NZS – ul. Gołębia 24 (podziemia)
4. Kawiarnia "Convivium", Collegium Novum – ul. Gołębia 24
5. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie – ul. Rajska 1
6. Przychodnia Studencka – ul. Armii Krajowej
7. Biblioteka Jagiellońska – al. Mickiewicza 22
8. C.K. "Rotunda" – ul. Oleandry 1
9. Stuba św. Jana z Kęt – ul. Św. Anny 11/12

Galeria WUJ-a
ostatnia strona przeznaczona jest dla młodych artystów
fotografików i nie tylko. Tym razem prezentujemy prace
Agnieszki Łakomej. Jeżeli macie się czym pochwalić
zachęcamy do współpracy. (red)



KINO PARADOX

CENTRUM MŁODZIEŻY

Krowoderska 8, I piętro

styczeń 2003

7 I	wt.	17 ⁰⁰	TYSIĄCLETNIA PSZCZOŁA	19 ⁴⁵	DKF	CZARNY PIOTRUŚ	
8 I	śr.	19 ¹⁵	DKF			CZARNY PIOTRUŚ	89'
9 I	cz.	18 ⁰⁰				TYSIĄCLETNIA PSZCZOŁA	167'
10 I	pt.	17 ⁰⁰		18 ⁵⁰		ANIOŁ W KRAKOWIE	20 ²⁵
11 I	so.	16 ³⁰	HIMALAYA	18 ²⁰		8	19 ⁴⁵
12 I	nd.	16 ³⁰		18 ²⁰		KOBIET	19 ⁴⁵
13 I	pn.	17 ⁰⁰	ANIOŁ W KRAKOWIE	18 ³⁵		HIMALAYA	20 ²⁵
14 I	wt.	17 ⁴⁵	8 KOBIET	19 ⁴⁵		ANIOŁ W KRAKOWIE	103'
15 I	śr.	19 ¹⁵				ANIOŁ W KRAKOWIE	89'
16 I	cz.	17 ⁰⁰	ANIOŁ W KRAKOWIE	18 ³⁵		8 KOBIET	20 ²⁵
17 I	pt.	17 ⁰⁰	ŻYWIOT MATEUSZA	18 ²⁰	DKF	POSTRZYŻYNY	20 ⁰⁵
18 I	so.	16 ³⁰	KONOPIELKA	18 ¹⁵	DKF	ŚWIĘTO PRZEBIŚNIEGU	20 ⁰⁰
19 I	nd.	16 ³⁰	SIEKIEREZADA	18 ⁰⁰	DKF	POSTRZYŻYNY	19 ⁴⁵
20 I	pn.	18 ⁰⁰	ŻYWIOT MATEUSZA	78'	19 ⁴⁵	KONOPIELKA	99'
21 I	wt.	17 ⁰⁰	SIEKIEREZADA	82'	19 ⁰⁰	MIŁOŚĆ BLONDYNKI	20 ²⁵
22 I	śr.	19 ¹⁵	DKF			MIŁOŚĆ BLONDYNKI	20 ²⁵
23 I	cz.	17 ⁴⁵	SPRAGNIENI MIŁOŚCI	19 ³⁰	DKF	OBYWATEL KANE	120'
24 I	pt.	17 ⁴⁵	DOKTOR T I KOBIETY	20 ⁰⁰			
25 I	so.	16 ³⁰	SIOSTRA BETTY	18 ²⁵	DKF	OBYWATEL KANE	20 ³⁰
26 I	nd.	16 ³⁰	DKF			PALI SIĘ, MOJA PANNÓ	20 ⁰⁵
28 I	wt.	17 ⁴⁵	SIOSTRA BETTY	110'	19 ⁴⁰	NIEUSTAJĄCE WAKACJE	80'
29 I	śr.	17 ⁴⁵	W STRONĘ		19 ³⁰	INACZEJ NIŻ W RAJU	90'
30 I	cz.	17 ⁴⁵	MARAKESZU	98'	19 ³⁰	POZA PRAWEM	110'
31 I	pt.	17 ⁴⁵	ZŁOTA		20 ⁰⁵	MYSTERY TRAIN	100'
1 II	so.	15 ³⁰	RUMBURAK	17 ¹⁰		ZŁOTA	19 ³⁰
2 II	nd.	15 ³⁰		17 ¹⁰		NOC NA ZIEMI	120'
						NIEUSTAJĄCE WAKACJE	134'

DŹWIĘK STEREO DOLBY PRO LOGIC SURROUND

REZERWACJA: 430-00-25 w.44; BILETY w cenie 8 – 11 zł; KARNET DKE - 25 zł za 4 projekcje

ZASTRZEGAMY SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE

<http://www.cmjordan.krakow.pl>

8 Kobiet (reż. F. Ozon) – 8 aktorek, 8 wymiarów kobiecości. Środek zimy. Domostwo na odludziu. Ośiem kobiet podejrzanych jest o zabójstwo pana domu. Każda ma motyw. Każda ma sekret. Jedna jest winna. Która?

Pali się, moja panno (reż. M. Formann) - jeden z pierwszych filmów Milosza Formana. Jest to gorzka komedia o ludzkich niedostatkach.

Zaproszenia do kin Paradox i Mikro czekają w każdy poniedziałek podczas dyżuru w redakcji WUJa

TEATR bagatela

Repertuar styczeń 2003

4 So	Mayday	19 ¹⁵
5 Nd	Mayday	19 ¹⁵
6 Pn		
7 Wt		
8 Śr	Ślub	19 ¹⁵
9 Cz	Ślub	19 ¹⁵
10 Pt	Ślub	19 ¹⁵
11 So	Ślub - premiera prasowa	19 ¹⁵

12 Nd Wielka Jazzowa Orkiestra Świątecznej Pomocy

13 Pn		
14 Wt	Tramwaj zwany pożądaniem	19 ¹⁵
15 Śr	Tramwaj zwany pożądaniem	19 ¹⁵
16 Cz	Tramwaj zwany pożądaniem	19 ¹⁵
17 Pt	Najstarsza profesja	19 ¹⁵
18 So	Najstarsza profesja	19 ¹⁵
19 Nd	Najstarsza profesja	19 ¹⁵
20 Pn		
21 Wt	Mayday	19 ¹⁵
22 Śr	Tajemniczy Ogród	11 ⁰⁰
	Mayday	19 ¹⁵
23 Cz	Tajemniczy Ogród	11 ⁰⁰
	Mayday	19 ¹⁵
24 Pt	Trzy siostry	19 ¹⁵
25 So	Trzy siostry	19 ¹⁵
26 Nd	Trzy siostry	19 ¹⁵
27 Pn		
28 Wt	Bez seksu proszę	19 ¹⁵
29 Śr	Bez seksu proszę	19 ¹⁵
30 Cz	Bez seksu proszę	19 ¹⁵
31 Pt		

ul. Karmelicka 6, 31-128 Kraków

www.bagatela.krakow.pl

Biurowo Rezerwacji Biletów

Tel. 292 72 19, 422 66 77 w. 11

Bilety@bagatela.pl

Ceny biletów ulgowych

Parter 20 zł, I balkon 17 zł, II balkon 11 zł



STOWARZYSZENIE „ROTUNDA”

CENTRUM KULTURY

30-060 Kraków, ul. Oleandry 1
tel. 633-35-38, 292-65-16, e-mail: rotunda@rotunda.pl

WWW.ROTUNDA.PL

07.01 (wtorek) - KLUB ARCYDZIEŁ

19.00 INNE SPOJRZENIE

- reż. Karoly Makk

08.01 (środa) - KONCERT

19.00 GALICYJSKI WIECZÓR

Z PIOSENKĄ

gość wieczoru: BOBA JAZZ BAND

zaprasza: Lidia Jazgar i zespół Galicja

09.01 (czwartek) - SPEKTAKL

18.00 If You are Glad I'll be Frank

spektakl - Koło Naukowe Anglistów UJ

10.01 (piątek) - IMPREZA

21.00 - 5.00 ROCKOTEKA -

w trakcie koncert: THUSDAY

11.01 (sobota)

9.00 - 14.00 Giełda narciarska

12.01 (niedziela) - PREMIERY 2002

9.00 - 14.00 Giełda narciarska

18.00 ZIEMIA NICZYJA - reż. Danis

Tanović

20.00 DROGA DO ZATRACENIA -

reż. Sam Mandes

13.01 (poniedziałek) - KLUB

ARCYDZIEŁ

18.00 DERSU UZAŁA -

reż. Akira Kurosawa

14.01 (wtorek) - KLUB ARCYDZIEŁ

19.00 SOLARIS - reż. Andrei Tarkovsky

15.01 (środa) - KONCERT 20.00

STUDENCKA BIESIADA KOŁĘDOWA

- Józef Broda, Janusz Kohut, Jan

Budziaszek, Bartek Jaskot

16.01 (czwartek) - IMPREZA 21.00

KARNAWAŁ STUDENCKI - Akademia

Rolnicza

17.01 (piątek) - IMPREZA 21.00 - 5.00

ROCKOTEKA

18.01 (sobota) 9.00 - 14.00 Giełda

narciarska 20.00 SODJAZZD NA KUBE

DJ Flaco (salsa afro), grupa Milagros Abreu

Machado, pokaz tańca salsa rumba - Alexis

Vinnent Batalla

19.01 (niedziela) - PREMIERY 2002

9.00 - 14.00 Giełda narciarska 18.00

SAMOTNE - reż. Benito Zambrano

19.45 ZA DRZWIAMI SYPIALNI -

reż. Todd Field

20.01 (poniedziałek) - PREMIERY 2002

19.00 MULHOLLAND DRIVE- reż. David

Lynch

22.01 (środa) - KABARETON

19.00 WIECZÓR KABARETOWY -

"PARODIE" - Grzegorz Halama, Szum,

Kabaret Pod Wyrwigroszem, DNO, Kabaret

Moralnego Niepokoju, Jurki, Ani Mru Mru,

Afera - realizacja - 2 Pr TVP

23.01 (czwartek) - KONKURS

20.00 ŚPIEWAC KAŻDY MOŻE - konkurs

z nagrodami - prowadzenie: Zbigniew Książek

24.01 (piątek) - IMPREZA 21.00 - 5.00

ROCKOTEKA - w trakcie koncert: LIQUID

SHADOW

25.01 (sobota) 9.00 - 14.00 Giełda narciarska

21.00 KARNAWAŁ STUDENCKI

26.01 (niedziela) - PREMIERY 2002

9.00 - 14.00 Giełda narciarska

20.00 NIEBO - reż. Tom Tykwer

27.01 (poniedziałek) - PREMIERY 2002

19.00 PIANISTA - reż. Roman Polański

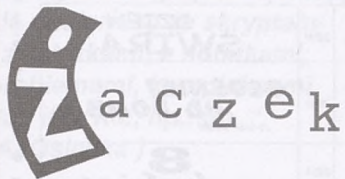
28.01 (wtorek) - SPOTKANIE

19.00 ŻYCIORYSY Z REFRENEM -

prowadzenie: Zbigniew Książek

31.01 (piątek) - IMPREZA

21.00 - 5.00 ROCKOTEKA



Al. 3 Maja 5
tel. 622 11 67
www.klubzaczek.com



3.01. - Sylwester na bis!

8.01 - KARAOKE

9.01 - Karnawał Studencki

10.01 - My gramy - Wy tańczycie (koncert)

11.01 - impreza taneczna

15.01. - KARAOKE

16.01. - Finnish Party - karnawał z Erasmusem

17.01. - My gramy - Wy tańczycie - koncert zespołu NOVAK

18.01 - impreza taneczna

22.01. - KARAOKE

23.01 - Impreza taneczna - SPOTkanie, czyli Krakowskie Szkoły Artystyczne rozkręcają.

24.01 - My gramy - Wy tańczycie

25.01 - impreza taneczna.

29.01. - KARAOKE



04.01.2003, sobota - godz. 19.00

KWARTET OKAZJONALNY

Kabaret Kwartet Okazjonalny jest kabaretem muzycznym, który wykonuje standardy muzyki klasycznej i rozrywkowej na instrumentach nietypowych, w sposób często niezgodny z intencjami kompozytora. Grając między innymi na: butelkach, grzebieniach, kontrabasie, akordeonie, trąbce od roweru, glinianym koguciku, maszynie do pisania, tworzą jedyne i niepowtarzalne interpretacje utworów takich twórców jak: Mozart, Chopin, Ravel czy Gershwin.

11.01.2003, sobota - godz. 19.00

KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU

"[...] Idźcie na Kabaret Moralnego Niepokoju. Śmiecie się, bo to jest o was samych. Może ten śmiech was wyzwoli, może wpadnie wam do głowy, co zrobić, aby wszystko wróciło w tym kraju na swoje miejsce."

Roman Pawłowski

18.01.2003, sobota - godz. 19.00

Kabaret KUZYNi i "Bardzo Dobry"

Jest to spektakl w formie show. Przez scenę przewijają się zabawne postaci sceniczne np. komiczny iluzjonista, strip-tizerka, akrobaci, kłown, mistrz rodeo, Treserka dzikich zwierząt, polykacz ognia i wielu innych "artystów" prezentujących swój kunszt w krzywym zwierciadle.

25.01.2003, sobota - godz. 19.00

GRUPA OCTO

A. Czechow "Oświadczyń"

26.01.2003, niedziela - godz. 19.00

27.01.2003, poniedziałek - godz. 19.00

Stowarzyszenie Teatr Mumerus

Podróż na księżyc

Spektakl poświęcony Georgesowi Mélièsowi oraz tym, którzy byli na Księżycu i tym, którzy tego pragnęli: alchemikom, astronomom, magom i szaleńcom

PATRONAT MEDIALNY:

Dziennik Polski

Radio Kraków

Teatr GROTESKA, ul. Skarbowa 2, 31-121 Kraków

Ceny biletów: 15 zł - ulgowy,

20 zł - normalny

Bilety do kupienia w kasie Teatru,

tel. (0-12) 633-37-62 www.groteska.pl

ul. J. Lea 5
tel. 6342897

KLUB SZTUKI FILMOWEJ
mikro

1	SR	16:0	IRIS <i>W. Brytania/USA 2001</i>	18:0	DZIEŃ ŚWIRA <i>Polska 2002</i>	20:0	DZIEŃ ŚWIRA	1
2	CZ							2
3	PT							3
4		16:0	8 kobiet <i>Francja 2002</i>	18:0	PIANISTA <i>W. Brytania/ Polska/Niemcy/Francja 2002</i>	20:4	GŁOSNIEJ OD BOMB <i>Polska 2000</i>	4
5								5
6	PN							6
7	WT	16:0	PIANISTA	18:4	GŁOSNIEJ OD BOMB	20:1	8 kobiet <i>Film francuski w wersji oryginalnej</i>	7
8	SR	16:0	GŁOSNIEJ OD BOMB	17:6	PIANISTA	20:1	8 kobiet	8
9	CZ							9
10	PT							10
11		16:0	PIANISTA	18:4	MONSUNOWE WESELE <i>Indie 2001</i>	20:4	sitcom <i>Francja 1998</i>	11
12								12
13	PN	16:0	MONSUNOWE WESELE	18:0	sitcom	19:4	PIANISTA	13
14	WT							14
15	SR	16:0	sitcom	17:3	PIANISTA	20:0	<i>Film francuski w wersji oryginalnej</i>	15
16	CZ			17:3	MONSUNOWE WESELE	19:3	PIANISTA	16
17	PT	16:0	himalaya	18:0	Miłość dla każdego	20:0	NIEWIERNIA <i>USA 2002</i>	17
18		15:0	Miłość dla każdego	17:0	<i>połączony Instytut Francuskiego</i>	20:3		18
19				18:0	Miłość dla każdego	20:0		19
20	PN	16:0	himalaya <i>Francja/Nepał/Szwajcaria/W. Brytania 1999</i>	18:0	NIEWIERNIA	20:1	Miłość dla każdego <i>Meksyk/Hiszpania 1999</i>	20
21	WT						<i>Film francuski w wersji oryginalnej</i>	21
22	SR	16:0	Miłość dla każdego	18:0	MALENA <i>Włochy/USA 2000</i>	20:0	HOLLYWOOD ATAKUJE <i>USA 2000</i>	22
23	CZ					20:0		23
24	PT							24
25								25
26		16:0	Złota <i>USA/Francja/W. Brytania 2000</i>	18:3	KONIEC Z HOLLYWOOD	20:3	TOŻSAMOŚĆ BOURNE'A <i>USA 2002</i>	26
27	PN							27
28	WT							28
29	SR	16:0	KONIEC Z HOLLYWOOD	18:0	TOŻSAMOŚĆ BOURNE'A	20:0	<i>Film francuski w wersji oryginalnej</i>	29
30	CZ					20:1		30
31	PT	16:0	NIEBO <i>W. Brytania/Niemcy 2001</i>	18:0	NIEBO	20:0	MEMENTO <i>USA 2001</i>	31

Stary Teatr

im. Heleny
Modrzejewskiej
w Krakowie

Biurow Obsługi Widzów

pl. Szczepański 1
tel. (12) 422 40 40
tel./fax 292 75 12
e-mail: bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl

CENTRUM FILMOWE GRAFFITI

Tel. 42142 94, fax 421 14 02,

e-mail: graffiti@graffiti.com.pl

www.graffiti.com.pl

„Atlantic” ul Stradomska 16

„Pod Baranami” Rynek Główny 27

„Wanda” św Gertrudy 5

od 25 października kino Wanda jest w remoncie, repertuar Wandy grany będzie w kinie Atlantic (dawne kino Warszawa)

Graffiti

3.01 – Pokój Syna, reż Nanni Moretti, Gutek Film, Złota Palma Cannes 2001

FESTIWAL NOWE HORYZONTY II (Gutek Film)

3.01 – Paradox Lake, 4.01 – Niżyński, 5.01 – Japon, 6.01 – Eureka, 7.01 – Upały, 8.01 – Dzika niewinność, 9.01 – Pochwała Miłości,

od 10.01 każdy z tych filmów będzie grany przez tydzień w kinie Pod Baranami:

10-16. 01 – Pochwała Miłości

17-23. 01 – Eureka

24-30.01 – Upały

31-06.02 – Niżyński

07-13.02 – Japon

14-20.02 – Paradox Lake

21-27.02 – Dzika Niewinność

10.01 NAKRĘCENI, CZYLI SZOŁBIZNES PO POLSKU – dokument Sylwestra Latkowskiego, SPInka

10-12.02 weekend Sylwestra Latkowskiego w KLUBIE FILMOWYM

(To my, rugbyści, Blokarsi, Gwiazdor, Nakręceni)

10-16.01 PRZEGLĄD FILMÓW PEDRO ALMODOVARA w kinie Pod Baranami

17.01 POROZMAWIAJ Z NIĄ – premiera, reż. Pedro Almodovar, Gutek Film

24.01 NIEODWRACALNE (IRREVERSIBLE), REŻ Gaspar Noe, SPInka

zaproszenia do kin Graffiti czekają w każdy poniedziałek podczas dyżuru w redakcji WUJa